Nr 131. **Kraków, Czwartek 19 Maja 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zniżka ... 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numer poniedziałkowego 6 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“ — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Dostawca dla Związku Lekarzy

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej. Telefon 368.
poleca od kor. 9 do kor. 100:

Panama kapelusze w wielkim wyborze.

Obuwie amerykańskie czarne i żółte

z prawdziwej skóry „Chevraux“.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu pos. Fressl zgłosił wniosek o upaństwowienie fabryki Skody w Pilźnie.

Min. obr. krajowej odpowiada na szereg interpelacyi między innemi na interpelacyę p. Starucha w sprawie upośledzenia Rusinów przy 3 batalionie 30 pułku piechody. Minister zaznacza, że tablice pamiątkowe w języku polskiem przyznano każdej kompanii dlatego, ponieważ z wszystkich żołnierzy 95 procent mówi po polsku a tylko 60 procent po rusku. Tablice polskie wykonano ze względów użyteczności, a nie z powodu lekceważenia języka ruskiego.

Pos. Sokol zgłasza wniosek o usunięcie z porządku dziennego I. czytania przedłożenia rządowego w sprawie utworzenia austryackiego korpusu weteranów wojskowych. Izba powinna zajmować się sprawami ekonomicznemi i ludowemi.

Wniosek odrzucono 150 przeciw 88 głosom i przystąpiono do obrad nad tem przedłożeniem. Zabiera głos p. Cegliński.

Cegliński oświadcza, że przedłożenie możnaby powitać ze stanowiska politycznego i wojskowego, ale ono stawia weteranów pod nadzór policyjny, co jest rzeczą niestosowną; zwłaszcza Rusini nie mogą go zaakceptować, albowiem i tak na każdym kroku doznają prześladowań od starosty.

Po przemowie Gugenberga obrady przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie budowli uniwersyteckich we Wiedniu i Pradze. Przemawiali pos. Adler i Baksz.

Posiedzenie Koła Polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś na godzinę 7 wieczór zwołanem jest posiedzenie Koła Polskiego. Na porządku dziennym obrad są sprawy bieżące.

Afera Breiter-Pattai.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freue Presse“ donosi w sprawie afery Breitera z prezydentem Pattaiem: Członkowie sądu honorowego są już mianowani. Tylko kwestya przewodnictwa nasunęła pewne trudności, ze względu na to, iż na przewodniczącego sądu miano zamiar powołać kogoś z Izby panów. — Ostatecznie zgodzono się na powołanie przewodniczącego z Izby posłów. Ma nim być albo książę Auerschwarz albo też były minister Dr Korytowski. Dziś o godz. 4 zbierze się sąd honorowy.

Wielkie kredyty wojskowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wspólne konferencye ministrów trwają dziś w dalszym ciągu, mimo, że austryacki prezydent ministrów wyjechał do Wiednia.

Trudności w dojściu do porozumienia przedstawiają wielkie żądania wojska i marynarki.

Zarząd wojskowy zażądał 300 do 400 milionów koron kredytu na cele wojskowe.

Wobec tego rząd węgierski szczególnie stawia trudności i nie chce się zgodzić na udzielenie kredytu w takiej wysokości na rok bieżący.

Organ Kossutha „Budapest“ pisze, że trudno jest żądać takiego kredytu nawet od delegacyi, a cóż dopiero od rządu węgierskiego, który nie wie jeszcze — ponieważ nie było wyborów — czy w Sejmie będzie miał większość i czy opozycya nie będzie zbyt silną.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue freie Presse“ podaje, że wysokość kredytu, którego domagał się na wspólnych konferencyach, zarząd wojskowy, sięga od 250 do 300 milionów koron. Zrealizowanie i wypłacenie tego kredytu ma być rozłożone na 5 do 6 lat.

Walka o Kretę.

Rząd narodowy na Krecie.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi z Kandyi: Narodowe zgromadzenie kreteńskie wybrało komitet wykonawczy, na czele którego stanął Venizelos. Komitet ten ma stanowić tymczasowy rząd narodowy. Program zagranicznej działalności komitetu jest następujący: 1) przeprowadzić uznanie przyłączenia Krety do Grecyi; 2) utrzymać w państwie porządek; 3) stworzyć bezpieczeństwo dla Mahometan, mieszkających na Krecie; 4) uzyskać przychylność mocarstw.

Prócz tego — program działalności komitetu obejmuje szereg spraw wewnętrznych.

Zbrojenia Grecyi.

Ateny. (Tel. wł.) Eskadra grecka, złożona z 3 okrętów pancernych i 4 łodzi torpedowych gotową jest do wyjechania na morze. Rząd ateński twierdzi, iż będą to tylko ćwiczenia marynarki greckiej. Pozostaje to jednak w rażącej sprzeczności z przesileniem na Krecie i przygotowaniami wojennemi Turcyi.

Jeden z dzienników tutejszych donosi, że grecki król Jerzy ma się zjechać w powrocie z Londynu z królem włoskim w sprawie Krety. Włochy mają wystąpić z inicyatywą pokojowego załatwienia sprawy kreteńskiej.

Odjazd floty tureckiej do Karpatos.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Z kół rządowych donoszą, że flota turecka odpłynęła do Karpatos, wyspy południowej między Kretą a Rodus.

Bułgarya a sprawa kreteńska.

Sofia. (Tel. wł.) Wśród Macedończyków zamieszkałych w Bułgaryi panuje tak wielkie naprężenie z powodu sprawy kreteńskiej, że gabinet bułgarski przedstawiał królowi, iż nie należy nie wyzyskać sytuacyi, jaką stworzyło powstanie albańskie i sprawa kreteńska na Bałkanach.

Gabinet radził królowi zawrzeć sojusz z Grecyą, aby razem z nią wywrzeć na Turcyę i mocarstwa opiekuńcze presyę — celem pomyślnego załatwienia sprawy Krety i powstania w Albanii, przez co Bułgarya zyskałaby znaczny wpływ. Król oparł się tym przedstawieniom gabinetu, pragnie bowiem prowadzić politykę pokojową.

Kometa Halleya.

Rzym. (Tel. wł.) W pewnej wiosce koło Treviso, kobieta, która dostała napadu szału w kościele, rzuciła się na księdza, odprawiającego nabożeństwo, poczem wzywała ludność, aby się przygotowała na koniec świata. Z trudnością udało się ją ubezwładnić i odstawić do zakładu dla obłąkanych.

Cieplice. (Tel. wł.) — Dzisiejszej nocy powiesił się tu robotnik Skoliczek. Samobójca zostawił na stole kartkę z napisem, że do rozpaczliwego kroku skłoniła go trwoga przed końcem świata.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, iż z okrętu „Admirał Schley“, który przybył do portu Jersey City, rzuciła się w morze Wirginia Mathes.

Kobieta ta ujrzała w nocy z pokładu kometę Halleya. Przerażona krzyknęła „przychodzi już“ — i rzuciła się w głębie morskie.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą do tutejszych dzienników ludność murzyńska południowych państw Ameryki urządza codzień procesye, celem powstrzymania końca świata.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 Maja.)

Wybory w Bośni.

Sarajewo. (T. B.) Dziś rozpoczęły się wybory z III koła gmin wiejskich. Wybranych będzie 34 posłów, 7 katolików, 9 Muzułmanów i 18 Serbów. — Wybory odbywają się ustnie.

Partyzanckie walki w Albanii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Albańczycy — od czasu wielkich walk z wojskiem tureckiem, które im się nie poszczęściły — chwycili się nowej taktyki w walce. Ilekroć zbliża się jakiś wielki oddział wojsk tureckich, natychmiast się rozpraszają, by ponownie zebrać się i napadać na małe odziały wojsk tureckich, zabierać im prowiant i amunicyę. Ta walka partyzancka bardzo męczy wojska tureckie.

Watykan i Francya.

Paryż. (T. B.) Deputowany konserwatysta Denis Canchia, który przybył z Rzymu, gdzie przyjęty był przez papieża i odbył konferencyę z Rampollą i Merry del Valem, oświadczył współpracownikowi „Figara“, że ze stanowiska interesów narodowych przywrócenie oficyalnych stosunków między Francyą a Watykanem uważa za rzecz nieodzowną.

Sprawa finlandzka w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Prezydent Dumy Guczkow postanowił nadeszłych z zagranicy na ręce prezydenta Dumy protestów przeciw przedłożeniu rządowemu w sprawie finlandzkiej — ani nie ogłaszać ani nie odczytać w Dumie.

Zima we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Spadły tu i w okolicy wielkie śniegi. Panuje wielki wicher i zimno. Wiele ptactwa z powodu mrozów poginęło. Ludność uważa śnieg i zimno za zjawiska spowodowane zbliżeniem się komety Halleya.

Żydowska wdzięczność.

Bardzo na czasie przypomniała „Jedność“ zapomnianą niestety przez nas 600-tną rocznicą urodzin Kazimierza Wielkiego. Organ „polskich żydów“ poświęcił wielkiemu „królowi chłopków“ wstępny artykuł, w którym omawia znany zresztą fakt, że w dobie najsroższych prześladowań żydów — Polska była jedynym krajem, gdzie ci przybysze nietylko wolni byli od ucisku, ale cieszyli się równomi z tubylczą ludnością prawami obywatelskiemi. „Dobrze też uczyniła „Jedność“, że przypomniała tę tolerancyę i wspaniałomyślność Polski wobec żydów — teraz właśnie, gdy ci sami żydzi stoją w szeregach najzajadlejszych naszych wrogów i sprzymierzają się z naszymi ciemiężycielami z pod znaku pruskiej i „istinno-ruskiej“ hakaty...

A więc posłuchajmy przedewszystkiem co pisze organ żydowski.

Od Pirenejów po Karpaty — opowiada „Jedność“ — srożyła się „czarna śmierć“ i srożyły się mordy żydów. Należy ich doszczętnie wytępić! — oto było hasło. Nie przestać mordów, póki jeden żyd żyw! Przechwala się pisarz ówczesny, mówiąc o prześladowaniach żydów: „... et nunquam desistunt, donec fota Judaeorum generatio deleta sit“. Cała Europa zachodnia była jakby jeden stos ofiarny i jeden rozkopany grób. Opowiada np. Michelet, jak to w miasteczku francuskiem Chinon załatwiono się z żydami: „Jednego dnia wykopano tam wielki dół i rozniecono w nim bujny ogień, w którym 160 żydów spłonęło. Wielu tych żydów i żydówek wskakiwało spiewając wesoło w ogień, jakby w łożnicę“. Czasem nawet nie uznano żydów za godnych ognia, lecz ich żywcem grzebano. Kopano wielkie jamy, w które zrzucano ciała, bez braku i liku, jak towary na okręt... Kiedy się czyta suche zestawienia kronikarzy współczesnych, kiedy się kroczy za faktami, podanymi przez Alberta ze Strassburga, Hermana Gygasa, Baroniusa Raynalda i innych, groza czytelnika opanowuje. Wystarczał jeden lub dwaj agitatorzy, aby cały kraj rozpłomienić. Wystarczali w Alzacyi dwaj magnaci Armlederowie, aby spowodować krwawą rzeź żydowską. A w Bawaryi i Czechach trzeba było tylko hasła jednego bandyty-rycerza Hartmana, by w pień wyciął ludność żydowską. Całe Niemcy stanęły w ogniu. W pewną sobotę postanowiono np. w Strassburgu pozbyć się żydów. Uczyniono to w sposób bardzo prosty. Całą ludność żydowską, a więc kilka tysięcy osób zawleczono na miejsce stracenia. Zbudowano z drzewa olbrzymią trybunę, na której umieszczono wszystkich żydów. Potem ją podpalono...

„Wtedy to wydał Kazimierz Wielki statut w Wiślicy, wtedy **przygarnął szczutych po całej Europie żydów**, wtedy nadał im pełnię praw obywatelskich. **Anioł śmierci, szalejący po całej Europie, zatrzymał się u granic Polski.** I kiedy w Hiszpanii, Francyi, Włoszech, Niemczech żyd na stosach płonął, w ziemi żywcem był grzebany, kiedy mu na wyrafinowanych narzędziach inkwizycyi kości łamano i członki wyginano, kiedy w pomroce średniowieczczyzny przekradać się musiał chyłkiem, jak pies parszywy, jako rozsadnik moru i dżumy — w Polsce król czynił go człowiekiem wolnym, kupcem osiadłym, panem życia i mienia“.

„Wiedział doskonale Kazimierz — pisze dalej „Jedność“ — że jedynie przez tolerancyę religijną i wolność sumienia do ostatecznych granic posuniętą, zdoła napływowe żywioły żydowskie spoić z ziemią polską. Ludzie, którzy do Polski napływali, byli elementem pod względem religijnym nawskróś zdenerwowanym. Chcąc się do swego Boga modlić, musieli w Hiszpanii tarasować odźwia mocnemi okiennicami lub kryć się w piwnicach. Każdorazowy Dzień Pojednania lub coroczną Paschę okupywali podatkiem krwi, tortur i mordów. W Polsce Kazimierz wierzenia religijne wyzwolił z czyjejkolwiek opieki, pozostawiając rząd dusz samym żydom“.

Tyle „Jedność“ o humanitarnej roli Polski w dziejach tępionego na całym świecie żydowstwa, które jedynie tu, na ziemiach polskich znalazło przytułek i wolność... A z tym obrazem, jaki przedstawia nam organ żydowski, którego trudno posądzać o przesadę, porównajmy to, co się dzieje w obecnej chwili. Dla żydów jest właśnie najbardziej nienawistna ta Polska, która ich przygarnęła i uratowała od zagłady! I tej prawdy nie zmieni fikcya asymilacyi, „Polaków wyznania Mojżeszowego“ lub choćby tylko „polskich żydów“. Jest bowiem dziś faktem jasnym jak słońce, że cała masa żydowska stanęła pod znakiem żydowskiego nacyonalizmu i z polskością nietylko nie ma, ale wprost nie chce mieć nic wspólnego. I organ „polskich żydów“ nie może mieć chyba pod tym względem żadnych złudzeń. Poznań i Warszawa dostarczyły nam chyba jaskrawych przykładów.

W Wielkopolsce żydzi są najzajadlejszymi germanizatorami i szowinistami pruskimi, a w Warszawie, gdzie jest największa po Nowym Jorku gmina żydowska na świecie — jeden jedyny organ żydowski w języku polskim („Izraelita“) nie może się utrzymać, a natomiast rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, redagowane przez zruszczałych „Litwaków“ i ziejące nienawiścią do wszystkiego, co polskie — piśmidła żargonowe...

A w Galicyi czy jest lepiej? Czy i tu germanizacya nie ma swej awangardy w żydowstwie, czy i tu żydzi, urodzeni na tej polskiej ziemi, która ich uratowała od zagłady, nie sprzymierzają się z naszymi wrogami, a przy wyborach nie oddają swych głosów na niemieckich syonistów, nie umiejących ani słowa po polsku?!

Ale są to fakty zbyt znane i zbyt jaskrawe, aby trzeba było je przypominać. Chcemy tu tylko na podstawie faktów, przytoczonych przez organ żydowski, podkreślić tę szczególną „wdzięczność“ żydów. Tam, gdzie ich jak dzikie zwierzęta ścigano, palono i rzucano żywcem do ziemi, słowem wszędzie, z wyjątkiem Polski, zachowują oni przynajmniej pozory życzliwości dla kraju, w którym żyją. Tylko w Polsce, która ich przygarnęła, występują jako jawni wrogowie i jako sojusznicy jej dzisiejszych ciemiężycieli!

W tem może właśnie tkwi najwymowniejsza charakterystyka żydowstwa.

Etyka posła Stapińskiego

w oświetleniu jego towarz. partyjnych.

Znamienny artykuł, będący oskarżeniem dla posła Stapińskiego, a zarazem bilansem jego trzechletnich rządów w stronnictwie ludowem, zamieszcza organ opozycyi wśród ludowców „Gazeta ludowa“ w nrze 9 z dnia 15 bm. pod tytułem: „Odprawa“. — Poza stwierdzeniem faktu ostrej walki frondy lwowskiej z posłem Stapińskim, o której w ostatnich czasach często pisaliśmy, przynosi wspomniany artykuł ciekawe zakulisowe informacye z obozu ludowców, rzucające dziwne światło na etykę posła Stapińskiego, jako człowieka i jako polityka. Informacye te odnoszą się do sprawy Banku parcelacyjnego i sprzedaży partyi ludowej „Przyjaciela Ludu“, który jest dziś przywatną własnością p. Stapińskiego.

W sprawie Banku parcelacyjnego pisze „Gazeta Ludowa“.

„Katastrofa Banku parcelacyjnego zamyka 3 letni okres „pracy nad poprawą doli chłopskiej“ pod prezesurą p. Stapińskiego. Okres ten zamknięty został tem, że setki rodzin chłopskich, które swój krwawo zapracowany grosz włożyły w kupno gruntu na parcelacyi, znalazło się wobec grozy wyrzucenia z gruntu, że miały przepaść raz na zawsze krocie tysięcy koron wkładek tych biednych, nieszczęśliwych chłopów, którzy szarpali kawałami swe zdrowie po Saksach i Ameryce po to, ażeby dokupić choć dwa, trzy morgi gruntu, bo w kraju nie było na czem robić, bo nędza zżerała żony i dzieci. O tem, że na Bank parcelacyjny idzie ruina, wiedział p. Stapiński doskonale od szeregu lat. On bowiem był właściwym dyrektorem Banku parcelacyjnego i bez nigo nic ważniejszego w Banku się nie stało. Wiedział p. Stapiński o tem doskonale, jak gospodarzyła dyrekcya Banku, wiedział, jak delegaci po powiatach łupili chłopów ze skóry, wiedział, że ta krwawica chłopska, nadsyłana z kraju i z Ameryki, może przepaść raz na zawsze — ale milczał.

Cała jego praca „dla dobra ludu“ ograniczała się do tego, że dyrektorom Banku podwyższał pensye, przewyższające pensye ministrów, a sam brał za anonse Banku po 12 tysięcy rocznie, pisywał w „Przyjacielu“, „chłopi nadsyłajcie wkładki“, bo „pieniądze w Banku parcelacyjnym są pewne“ (on „sam prezes“ ręczył za to „honorem“) i wołał: „panie dobrodziejaszku — damy sobie radę“.

Oskarżenie to rzucają na posła Stapińskiego dawni jego towarzysze pracy, członkowie tego samego stronnictwa, którzy wiedzieli dobrze o stosunku p. Stapińskiego do Banku parcelacyjnego i o jego w nim stanowisku. Jakże więc wobec tego oskarżenia wyglądają wszystkie zaklęcia p. Stapińskiego wygłaszane w Sejmie, na zgromadzeniach chłopskich i zebraniach ludowców, że on (Stapiński) nic o fatalnej gospodarce w Banku nie wiedział, że dyrektorzy Banku okłamywali go i oszukiwali do ostatniej chwili, zapewniając, że interesa Banku prosperują dobrze i że Bank dalekim jest od ruiny. Jakże licho wygląda teraz wobec społeczeństwa i wobec okłamanych chłopów, swych zwolenników, etyka p. Stapińskiego, który waha się bronić i walczyć swiadomie pospolitem kłamstwem i niem zdobywać stracone zaufanie ludu! W uczciwość faktyczną p. Stapińskiego nie wierzyliśmy nigdy — dziś i jego osobista etyka przedstawia się w dziwnem świetle.

Następstwa bankructwa Banku parcelacyjnego „Gazeta lud.“ tak ocenia:

„Ale o ruinę chłopską chodziło i chłopów trzeba było ratować, a z chłopami i siebie. I wtedy z rumieńcem wstydu musiało się patrzeć, jak rząd dał 2 miliony na ratowanie Banku, zrujnowanego waszą gospodarką.

Rząd nie dał tego za darmo. Rząd nie za swoje — ale podatkowe pieniądze „nabył“ sobie p. Stapińskiego na własność i „prezes“ najsilniejszego w kraju stronnictwa jest dziś niczem więcej jak pachołkiem rządowym.

Komu cynizm i nieuczciwość nie wyżarły resztek sumienia — ten rumienić się musi na samo wspomnienie tych strasznych czasów. I zdawało się że przecież od tego czasu przyjdzie na p. Stapińskiego jakieś opamiętanie, że zmieni swą dotychczasową politykę, albo pójdzie sobie precz, zapadnie się ze wstydu w ziemię. Wszak jeden z dyrektorów Banku parcelacyjnego te straszne przejścia przypłacił zdrowiem, a p. Stapiński — gra dalej rolę obrońcy chłopów!“

„Gazata ludowa“ przechodzi następnie do sprawy sprzedaży „Przyjaciela ludu“ na własność stronnictwa. Wiadomem jest czytelnikom naszym, że ludowcy starają się obecnie o zorganizowanie partyi ludowej w Galicyi i o odjęcie p. Stapińskiemu naczelnej władzy, skupionej dotychczas w jego rękach. — Ponieważ zaś stronnictwu potrzebny jest swój organ — ludowcy pragną kupić od p. Stapińskiego „Przyjaciela ludu“. Cyniczne i obłudne postępowanie p. Stapińskiego w tej sprawie odsłania „Gazeta ludowa“ w ten sposób:

„P. Stapiński ma głowę kupiecką więc zażądał za „Przyjaciela ludu“ 100 tysięcy koron odrazu gotówką, albo też po 5 tysięcy koron rocznie przez lat 20, co daje razem także 100 tysięcy koron. Sto tysięcy koron nikt odrazu z rękawa nie wytrzęsie — zwłaszcza w takiem biednem stronnictwie, jak ludowe. Należało wprzód stworzyć jakąś spółkę zebrać kapitał i zaspokoić żądanie p. Stapińskiego.

Wszyscy rozsądniejsi ludzie przemawiali za taką spółką — nie chciał jej tylko i dotąd nie chce p. Stapiński i jego najbliżsi adjutanci. Dlaczego? Oto dlatego, że p. Stapiński nie chce wogóle sprzedać „Przyjaciela ludu“ stronnictwu, bo dąży do tego, aby on a nie stronnictwo miało władzę w rękach. Nie chce p. Stapiński puścić z rąk „Przyjaciela“ i nie zna „pana prezesa“ ten, kto wierzy jego zapewnieniom. P. Stapiński udaje, że odstąpiłby „Przyjaciela“ Towarzystwu politycznemu P. S. L. z wkładką roczną 1 K, bo wie, że Towarzystwo na 100 tysięcy koron ani naraz ani na raty nigdy się nie zdobędzie i nie zbierze nawet 10 części tej sumy, jakiej żąda p. Stapiński“.

„Gazeta ludowa kończąc swoje wywody w tej sprawie pisze:

„Doszliśmy tedy do tego, że rozbijaczem jedności, zgody i naprawy stronnictwa jest sam prezes Jan Stapiński“.

Wkońcu tak odzywa się do swych czytelników „Gazeta ludowa“:

„Widzieliście kiedy gracza, który wszystko przegrał, ale z ostatnim papierkiem w kieszeni postanowił raz jeszcze popróbować gry. Taką próbę robi obecnie p. Stapiński. Czy próba się uda — to się pokaże 12-go czerwca«.

Do powyższych uwag nie mamy nic do dodania. Same fakty określają dokładnie rolę p. Stapińskiego, jakiej się w ostatnich czasach podjął.

Prof. Delbrück przeciwko hakatyzmowi.

Dr Delbrück, prof. przy uniwersytecie berlińskim, znany ze swej uczciwości i sprawiedliwości w ocenianiu stosunków niemiecko-polskich pod berłem pruskiem wystąpił obecnie znów z dłuższą rozprawą przeciwko hakatyzmowi w najnowszym zeszycie „Preussische Jahrbücher“.

Prof. Delbrück pisze z twierdzenia hakatystów, jakoby pielęgnowanie ducha polskiego narodowego było temsamem, co praktyczne budowanie niezależnej Polski. Hakatyści nie mogą swego stanowiska w tym względzie poczciwie obronić, bo nie złożyli dotąd dowodów, że Polacy za pomocą gwałtu odrywają się od Prus.

W dalszym ciągu zajmuje się prof. Delbrück **Bismarkiem** i powiada, że swego czasu Bismark układał się z ś. p. X. arcybiskupem **Ledóchowskim**, jakby w dzielnicach polskich doprowadzić do lepszych stosunków. Przypomina dalej, że w swych czasach Bismark domagał się od ówczesnego **pruskiego następcy tronu**, ażeby tak on, jak jego synowie nauczyli się **po polsku**. „Wystawcie sobie, co to znaczy — mówi Delbrück. — Dziś nauczyciela, jeżeli tylko poza swym urzędem rozmawia po polsku, przesiedlają za karę, nadwczas zaś Bismark, a więc kierujący mąż stanu, żądał, aby pruski następca tronu umiał po polsku“.

W rozprawie swej zajmuje się także Delbrück stanowiskiem **Austryi do pruskiej polityki antypolskiej**. Powiada o tem, że ogólnie przypuszczają, iż hr. Aehrenthal pracował w Berlinie przeciwko tejże polityce. „Co hrabia o niej myśli, tego nie wiem, — pisze Delbrück, — ale ponieważ w Austryi stanowczo ją potępiają prawdopodobnie i hr. Aehrenthal ją potępia. To całkiem łatwo sobie wytłomaczyć. Że Polacy i wszystkie inne ludy słowiańskie gromią hakatyzm, jest rzeczą, samo przez się rozumiejącą się. Ale Niemcy w Austryi wcale z polityki antypolskiej się nie radują, bo jeżeli podnoszą żale na Czechów, Węgrów, Polaków, Słoweńców, odpowiadają im zaraz: Ach bądźcie cicho, bo wasi rodacy w cesarstwie niemieckiem tysiąc razy gorzej obchodzą się z Polakami!

Także i Niemcy w Rosyi odczuwają na swojej skórze pruską politykę antypolską. Bo jeżeli n. p. skarżą się, że dawniejszy niemiecki uniwersytet w Dorpacie został zruszczony, odpowiadają im gazety rosyjskie, że jeżeli 160.000 Niemców nadbałtyckich myśli, iż mają prawo do uniwersytetu niemieckiego, to niech najpierw wyliczą, do ilu polskich uniwersytetów miałoby prawo cztery miliony Polaków w Prusiech. W Prusiech niema nawet ani jednego polskiego gimnazyum, ani jednej polskiej szkoły ludowej, podczas gdy w Rosyi istnieją liczne niemieckie gimnazya i jeszcze więcej niemieckich szkół ludowych.

W ten sposób Niemcy zagranicą odczuwać muszą na skórze swej pruską politykę antypolską. A jest to ważną rzeczą, bo żaden naród na świecie nie ma tylu ziomków poza granicami własnego państwa, ile właśnie naród niemiecki. W tem się także mieści, jakie się zadaje Polakom w Prusiech, odbije się na plecach Niemców zagranicznych. A koroną ironii jest to okoliczność, że podczas gdy w Prusiech nie postępujemy pod względem wynaradawiania Polaków, to wynaradawianie Niemców zagranicą czyni wielkie postępy, bo Niemcy się łatwiej wynaradawiają, niżeli Polacy. Wprost olbrzymie są rezultaty wynaradawiania Niemców na Węgrzech, bo tam bardzo wiele miast, które przed 40 lub 50 laty były jeszcze niemieckiemi, dziś są całkiem zwęgrzone. A my Niemcy tu w cesarstwie niemieckiem nie możemy nawet przeciwko temu protestować, bo gdybyśmy usta otworzyli i poskarżyli się na ucisk Niemców zagranicznych, toby nam powiedziano: Co my robimy, tegośmy się dopiero od was nauczyli!“

Głos to znamienny, który tem więcej należy podnieść z uznaniem, iż to profesor berlińskiego uniwersytetu ma odwagę piętnować w tak ciętych słowach pruską politykę antypolską, a rzecz samą bez ogródek nazywać po imieniu.

Bojkot uniwersytetu warszawskiego — i młodzież lwowska.

Za przykładem młodzieży krakowskiej, która na zwołanym specyalnie wiecu akademickim, wystąpiła przeciw antybojkotowym puszczykom naszej prasy („Nowa Reforma“), zapędzającym młodzież polską do rusyfikacyjnych uczelni, poszła również i młodzież lwowska, która również zajęła się tą sprawą na wiecu akademickim. O wiecu tym z kół młodzieży nadesłano nam następujący komunikat:

Dnia 12 maja b. r. odbył się we Lwowie ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej z porządkiem dziennym: Stanowisko młodzieży wobec głosów prasy w sprawie bojkotu wyższych szkół rosyjskich w Królestwie.

Wielką salę Towarzystwa „Gwiazdy“ wypełniła po brzegi polska młodzież akademicka wszystkich kierunków i grup ideowych. W skład prezydyum weszli akademicy: Świtalski — przewodniczący, Cyło i Popiel — zastępcy.

Po referatach akademików Zborowieckiego i Władyskiego i po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Młodzież polska zebrana na ogólnoakademickim wiecu dnia 12 maja 1910 r., stojąc niezachwianie na stanowisku jednogłośnej uchwały zjazdu zakopiańskiego, dotyczącej bojkotu szkół rządowych wyższych w Królestwie, jest przekonaną, że realizowanie tego stanowiska należy przedewszystkiem do czynnej pozycyi samej młodzieży i nie wyrzeka się żadnych środków do tego celu prowadzących. Traktując wyższych Polaków, którzy uczęszczają do wyższych szkół rządowych w Królestwie, jako stojących poza obrębem polskiej społeczności akademickiej, reaguje w sposób zdecydowany przeciw wszelkim innym dążeniom, zmierzającym do przerwania bojkotu.

„Młodzież polska żywi to głębokie przekonanie, że poważny ogół społeczeństwa rozumie znaczenie walki o szkolnictwo polskie, organicznie związanej ze zwalczaniem szeregu sił reakcyi antyrewolucyjnej, oraz zgubnych i poniżających godność narodową popędów ugodowych i współdziałania z tego strony jest najzupełniej pewną.

„Głosy prasy, nawołujące do powrotu na wyższe zakłady naukowe w Królestwie, uważa za jeden z objawów tej reakcyi tem groźniejszy, że nie przytaczając żadnych faktów, warunki dotychczasowej walki zmieniających, a pomijając osiągnięte zdobycze, jak rozwój szkolnictwa polskiego i wzrost liczby kształcącej się młodzieży, w skutkach swych wnoszą rozstrój i demoralizacyę w zorganizowane szeregi walczącej młodzieży, oraz, mając rzekomo na celu obronę najistotniejszych interesów naszego społeczeństwa, w rzeczywistości godzą w podstawy bytu polskiego szkolnictwa w Królestwie.

„Wiec kwalifikuje tego rodzaju bezzasadną i nie liczącą się z faktami gadaninę, jako działalność nieobywatelską i w najwyższym stopniu godną potępienia.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie wśród entuzyastycznych okrzyków, zmieniając tylko w rezolucyi przez przyjęcie następującej poprawki kol. Bobrowskiego:

„Wiec wyraża za taką nieobywatelską działalność prasy swą najwyższą pogardę.

Za prezydyum:

Kazimierz Świtalski, przew. *Karol Popiel*, zast. przew.
Walenty Cyło, zast. przew.

Położenie rolnictwa w Austryi.

Wiedeń, 15 maja.

(*W.*). Gospodarstwa rolne w Austryi walczą od dziesiątek lat o swoją egzystencyę. Można przedstawić wiele niezbitych dowodów, stwierdzających jego ciężkie położenie. Najdzielniejszym dowodem krytycznego położenia gospodarki rolnej jest — posługujemy się tutaj materyałem zebranym przez dziennik „Vaterland“ — wzrastające bez przerwy zadłużenie posiadłości chłopskich. Od roku 1867 wzmagało się ono w szalony **sposób**. Intabulowane długi, zaciągane na posiadłości, wynosiły w Austryi w roku 1891 kwotę 5582·8 milionów koron. Świeżo zaciągane pożyczki już po strąceniu spłat czynionych, wynoszą około 70 milionów koron rocznie. Dalszy dowód przykrego położenia gospodarki rolnej stanowi stałe zmniejszanie się ilości mieszkańców wsi. Opuszczanie wsi i brak służby rolnej powodują wielki, czasami nawet bardzo dotkliwy brak sił roboczych. Następny powód złego położenia rolnictwa leży w obniżeniu wartości tuziemczych produktów wiejskich i w nierentowności gospodarstwa wiejskiego. Chłop w czasach dzisiejszych nie ma zysku. Ale jeżeli ma jakikolwiek zysk, to bardzo często dlatego, że nie rachuje wcale roboty własnej i roboty swej rodziny. Zestawienie dochodów z rozchodami zmieniło się tak dalece, że dochody nie są w stanie pokryć rozchodów. W ten sposób gospodarka wiejska musi wykazywać passywa.

To zjawisko można uzasadnić szalonym przewrotem, jakiego dokonał wiek ubiegły w dziedzinie gospodarczej, społecznej i politycznej. Koszta założenia i wyrobu w gospodarstwie rolnem wzrosły gwałtownie. Ciężary się wzmogły, ponieważ podnoszono podatki państwowe, krajowe i powiatowe. Artykuły potrzeb codziennych podrożały, a płace sił roboczych poszły w górę. Wprawdzie podniesiono intenzywną gospodarką obfitość płodów ziemnych, ale zysk z tego powodu osiągnięty nie stoi w żadnym stosunku do zwiększonych wydatków. Do tego należy jeszcze dodać, że w ustawodawstwie państwowem pod rządami liberalnymi zniesiono szereg ustaw, chroniących stan wieśniaczy przed wyzyskiem. Spekulacye giełdowe, handel pośredniczący i lichwiarstwo, były zjawiskiem towarzyszącem zachwalanej erze wolności liberalnej. W ten sposób osłabiono gospodarkę rolną w granicach Austryi. Jeszcze bardziej pustoszącemi okazały się skutki, gdy gospodarstwo rolne w Austryi weszło w krąg handlu światowego z powodu niezmiernego rozwoju środków komunikacyjnych, jak komunikacya okrętowa i koleje. Naraz stanął gospodarz wiejski oko w oko z konkurencyą zagraniczną, która przedtem była nieznaczną z powodu braku tanich środków komunikacyjnych. Wkrótce się też pokazało, że produkty zagraniczne dzięki handlowi wolnemu, mogły konkurować skutecznie z gospodarką rodzimą. Ceny spadały z niesłychaną szybkością aż do wysokości, którą tutejszy gospodarz musiał oznaczyć, jako cenę własnego kosztu.

Tak się przedstawiały ceny w koronach za cetnar metryczny w latach:

	Pszenica.	Żyto.	Jęczmień.	Owies.
1871—1880	27·58	19·—	19 60	15·60
1881—1890	18·88	15·96	19 52	14·08
1891—1900	18 76	15·36	17·54	13·22

W latach następnych spadały one jeszcze niżej, aż do 1903 roku.

Podług notowań w miesiącu grudniu na giełdzie wiedeńskiej ceny za pszenicę i żyto przedstawiały się następująco:

	za pszenicę	za żyto
1901	17·68	15·18
1902	15·98	14 —
1903	15·38	13·12

Koszta produkcyi pszenicy, które ponosi rolnik w Austryi, wynoszą co najmniej 19—20 koron. Przez setki lat wyzyskiwana ziemia wymaga o wiele kosztowniejszej uprawy, niż naprzykład dziewiczą rola Nowego Świata, który dopiero w połowie stulecia ubiegłego pozakładał ogromne powierzchnie pól rolnych. Te pola nie wymagały ani gnojenia, ani zmiany płodu, ani też starannej uprawy. Do tego przychodzi jeszcze tani transport. Podług zestawienia z r. 1903 wynosiły koszta transportu jednego cetnara metrycznego pszenicy z Ameryki północnej (Ilinois i Nebraska) do Liverpolu następujące kwoty:

Transport z gospodarstwa	—·77 K
Transport koleją do Chicago . . .	1·76 K
Z Chicago do Nowego Yorku . . .	1·44 K
Transport do Liverpolu	—·70 K
Drobne koszta sprzedaży i przeładowania	—·26 K
Razem . . .	4·93 K

W latach ośmdziesiątych dostawiano za 1 markę 80 fenigów cetnar metryczny pszenicy aż do Hamburga. Jeżeli nawet obliczymy koszta transportu na kwotę 5 K, przekonamy się, że farmer amerykański i handlarz hurtowny przy rozprzestrzenionym maszynowym obrocie mogą rzucić zboże na rynek zbytu poniżej kosztów produkcyi, jakie ponosi rolnik w Austryi. Dowóz z Ameryki północnej w czasach dzisiejszych prawie wyczerpany. Ale na jego miejsce wystąpiły inne kraje (Argentyna, Rosya itd.), które mogą produkować w podobny sposób.

W ten sposób gospodarka rolna w Austryi musiała się stać passywną, czyli przynosić straty. Jest to zjawisko dla Galicyi, jako dla kraju rolniczego bardzo groźne.

HALLEYADA.

Noc komety.

Jak donoszą dzienniki wiedeńskie wedle obserwacyi obserwatoryum uniwersyteckiego kometa Halleya przejdzie przez słońce dnia 19 b. m. między g. 5 a 6 rano. Na godzinę przedtem i w godzinę później t. j. od g. 4 a 7 rano nastąpi przejście ziemi przez ogon komety.

Dnia 20 b. m. około 3 kwadranse po zachodzie słońca, a więc około godziny 8 wieczór kometa widziany będzie gołem okiem na zachodniej stronie firmamentu. Przejście ziemi przez ogon komety spowoduje prawdopodobnie różne zaburzenia magnetyczne, co da się zauważźć przez różne zjawiska świetlne na nieboskłonie.

Prawdopodobnie dzisiejszej nocy komety samej nie będzie jeszcza można obserwować, lecz tylko część warkocza.

Krakowskie obserwatoryum i kometa.

O komecie Halleya otrzymujemy ze sfer obserwatoryum krakowskiego następujące informacye:

Krakowskie obserwatoryum astronomiczne obserwowało — jak i inne obserwatorya — przez odpowiednie aparaty i lunety kometę Halleya. Wskutek tego jednak, że aparaty obserwatoryum są za stare i do tego rodzaju badań na wielką odległość nieodpowiednie, nie mogło krakowskie obserwatoryum czynić dokładnych obliczeń o komecie Halleya, zwłaszcza, że najlepiej widzialną jest ona w górach, dokąd udały się ekspedycye astronomów z różnych części Europy — dla badania komety. Dlatego też obserwatoryum krakowskie nie mogło informować miejscowych dzienników o biegu i zbliżaniu się komety.

Kometa Hallcya, przez której ogon przejdzie dziś w nocy (z 18 na 19 maja), nad ranem ziemia — nie będzie w nocy widzialną. Od kilku dni zresztą trudno jej dostrzedz gołem okiem, ponieważ zjawia się ona nad ranem i niknie w świetle wschodzącego słońca. Natomiast będzie kometa widzialną bardzo dokładnie **gołem okiem 21 maja** a najdalej **22 maja wieczorem już około godziny 9 zaraz po zachodzie słońca.**

Przejście ziemi przez ogon komety odbędzie się zupełnie spokojnie, bez większych jakichś zjawisk, wstrząśnień czy katastrof. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne zjawiska, zresztą dla ziemi i jej mieszkańców nieszkodliwe będą.

Nie przejdzie przez ogon komety...

Głośny astronom francuski Camille F l a m m a r i o n, ten sam, który narobił awantury w świecie, głosząc pierwszy o sinku, zawartym w ogonie komety i o jej spotkaniu się z ziemią, wygłosił w dniach ostatnich odczyt w Towarzystwie geograficznem i oświadczył, że wiedle najnowszych jego obliczeń ogon komety Halleya nie dotknie ziemi, choć przejdzie koło niej bardzo blisko, bo „tylko“ o 20 miljonów kilometrów. Objawy tego rozminięcia się mogą być tylko elektryczne, ale tak słabe, że jedynie najsubtelniejsze przyrządy będą mogły je zanotować.

Ogon komety w butelce.

Astronomowie angielscy Allen i Turner wpadli na pomysł, by na bardzo wyniosłym szczycie zbudować kamerę, którąby wsysała atmosferę otaczającą i która opatrzonaby była w filtry i masy zupełnie czystej waty i chwytała pyły, zawarte w powietrzu. Filtry zmienianoby często, wydobywano z nich odrobiny pyłu i badano systematycznie przez czas dłuższy, przez miesiące, może przez rok cały od przejścia przez ogon komety, a może wreszcie udałoby się przez porównanie różnic dojść do przekonania, który pył pochodzi z ogona komety, jaki był skład tego ogona i odrobinę jakąś jego zebrać, zamknąć w butelce i zakorkować. Równocześnie z badaniem stałych zawartości w powietrzu, dokonywanoby ustawicznie także analizy gazów, aby się przekonać, czy ogon komety coś do nich nie dorzuci i aby ewentualnie pochwycić i również uwięzić w butelce jakąś cząstkę tego dodatku.

Wpływ komety na pogodę.

Na onegdajszem posiedzeniu „Academie des Sciense“ w Paryżu zajmowano się kwestyą, czy kometa zbliżywszy się do ziemi nie ma wpływu na pogodę, a zwłaszcza temperaturę. Twierdzenie to uznano za niedorzeczne, atoli astronom Raul Pouchon twierdzi, iż komety z roku 1811 i 1858 wywarły wpływ podnoszący znacznie ciepłotę ziemi, skutkiem czego w owych latach zbiór wina był rzeczywiście wspaniały.

Komecie Halleya przypisuje Pouchon wpływ przeciwny, oziębiający. I tak np. jedna z dat jej powrotu, rok 1305, był jednym z najzimniejszych w historyi, zdaniem więc jego i tegoroczne lato będzie zimne. Jak dotychczas nie sprawdza się u nas to bynajmniej, przeciwnie cieszymy się w ostatnich dniach prześliczną pogodą.

Pogromca komety.

„Niezawodny środek przeciw gazom, które wytworzy kometa“.

Na łamach portugalskiego dziennika „Diaro de Noticias“ pojawił się tymi dniami olbrzymi anons, opatrzony nagłówkiem powyższej treści. Ogłoszenie to, zajmujące całą stronicę dziennika, informuje czytelników, że wynalazca tego środka, Dr Edwin Elseworth, „po długich i żmudnych badaniach laboratoryjnych, wynalazł nareszcie skuteczne „antidotum“ przeciw trującym i śmiertelnym gazom komety“. Dr Alseworth oznajmia, że „wszystkie naukowe Towarzystwa świata otrzymały zawiadomienie o wiekopomnym wynalazku i jednomyślnie stwierdziły jego bezcenną wartość“ i dodaje „wobec tego, iż nie da się oznaczyć, w których stronach ziemi zetknięcie z kometą okaże się najgroźniejsze, najpoważniejsze instytucye naukowe poleciły powszechne jego użycie. Każdy zatem winien się zaopatrzyć w cudowny środek, którego działanie zabezpieczy go przed niszczącą organy oddechowe trucizną gazów komety“.

Dobroczyńca ludzkości podaje dalej dokładny adres firmy, której powierzył wyłączną sprzedaż swej „Antyhelleyiny“. Nabywać ją można po cenie 900 rejsów (4 korony 80 hal.) za flaszkę w laboratoryum hemicznem M. L. de Mello w Lizbonie, Largo de T. Juliao 12 I. Z przesyłką pocztową kosztuje flaszka 950 rejsów.

Jeden z dziennikarzy portugalskich wybrał się do laboratoryum „pogromcy komety“.

W sklepiku dość ciemnym zastał na stole broszury o imponujących tytułach: „Koniec ziemi“, „Kometa Halley'a i jej skutki“, „18 maja 1910 r.“, „Przestroga dla lekkomyślnych“ itd. Po chwili pojawił się jakiś chuderlawy jegomość i na żądanie przyniósł flaszkę żółto-zielonawego płynu z wielką etykietą „Anti-Halleyina“.

— Dużo pan sprzedał już takich flaszek? — pyta dziennikarz.

— O, pokup jest bardzo znaczny. Codzień sprzedajemy setkami. Dotąd rozesło się zjakie 5.000 flaszek.

— A w jaki sposób używa się tej Antihalleyiny?

— O, to bardzo proste. Codzień zażyje pan trzy łyżki stołowe. Substancya zawarta we flaszce wzmacnia płuca i serce, tak, że wykażą one później zupełną odporność na gaz komety.

— A cena?

— Postanowiliśmy sprzedawać ten cudowny środek niedrogo. 900 rejsów za flaszkę. Kto bierze trzy flaszki otrzymuje 10 proc. opustu. Ile mam służyć?

— Proszę o dwie — jedną dla mnie, drugą dla żony.

Jegomość szybko zabiera się do zapakowania flaszek. Przytrzymuję go za ramię.

— Ale jeden jeszcze warunek. Wezmę obie flaszki, ale na razie nic nie zapłacę. Jeśli dnia 18 maja wymrą wszyscy ludzie, prócz tych 5000, którzy zakupili pańską Antihalleyinę, dam panu 200 razy więcej niż

Wystawy wiosenne w Pałacu Sztuki.

I.

Ze słowem „wiosna“ związane jest oficyalnie już niejako pojęcie o jakimś rozkwicie, odrodzeniu, nadziejach i t. p. rzeczach. Na wiosnę „urzędowi“ poeci rozmaitych ilustrowanych i nieilustrowanych „familienblattów“ opiewają ją „nieśmiertelnemi“ zaiste wierszami, gdzie „maj“ rymuje się nieodbicie z „wonny gaj“, a „zieleni“ z „odrodzeni“ i t. d. Przeglądy zjawisk z dziedziny czyto społecznej, czyto literatury i sztuki brzmią fanfarą radosną niechybnie następującego renesansu, przejawy którego spostrzegają w każdym najbardziej nawet zwykłym i nikłym objawie. Słowem, następuje owo wiosenne wezbranie afektów, a które tak dosadnie zobrazował Sienkiewicz „nawet wiór do wióra“... a wraz z niem nastrój różowy, rodzący chwalebny optymizm z nieświadomym, powiedziałbym, doborem zjawisk obserwowanych.

Wypadałoby więc może i niniejszy przegląd utrzymać w tym wiosenno-różowe-zielonym tonie. Wszak sztuka w Polsce w tak pomyślnych znajduje się warunkach! Nie mówiąc o mecenasach, poparciu publiczności, kulturalności krytyki i t. d. — co warte jest samo choćby propagowanie i popularyzowanie tego, co „piękne i nieśmiertelnie piękne, bije mocnem tętnem w pięknych dziełach talentu“ przez nasze tygodniki „artystyczne ilustrowane“.

Ach „wiosenny“ zeszyt „Tygodnika Ilustrowanego“, o którym sama redakcya z pochwały godną skromnością powiada: „Zeszyt niniejszy... musi wywrzeć swym wysoce estetycznym i pomysłowym (!) wyglądem wrażenie czegoś nowego, czegoś niezwykłego“... z laurkowemi ramkami, „zdobiącemi“ wszystkie stronice i pełnym „nieujętego uroku młodej wiosny“ rysunkiem Tańskiego „Wiosna, malarzu, wiosna“, „natchnionym“ mu przez dobre muzy tak w samą porę! Ach, ten zjawiający się tak à propos dla pognębienia wszystkich artystycznych modernizmów a tryumfu „poważnej sztuki“ osioł z „Salonu niezależnych“ (gdzie niema jury!) i jego dzieło — tak skwapliwie zreprodukowane przez „Świat“, a za nim przez „Tygodnik“, z dodatkiem robiącego zaszczyt smakowi estetycznemu jego redakcyi zestawienia oślego figla z Gauguin'em, pióra „samego“ T. Jaroszyńskiego!! Ach, ...nie, wstrzymajmy się od zachwytów dalszych. Jakkolwiek bowiem są to wszystko zjawiska pierwszorzędnego kulturalnego znaczenia, rokujące kulturze artystycznej i rozwojowi sztuki w Polsce jak najpiękniejsze nadzieje i potęgujące jeszcze nastrój wiosennie — optymistyczny — to jednak obok nich występują także zjawiska inne, smutne a nawet powiedziałbym, zatrważające, które nastrój ten zachmurzyć muszą. Oto litera „W“, owa litera W żyjące wcielenie artystyczno-krytycznego optymizmu w ogólnie optymistycznym organie, martwi się teraz wyraźnie stanem sztuki polskiej! W fejletonie z powodu wystawy „Sztuki“ czytaliśmy: „z wysokiego poziomu, na jakim stała za czasów Matejki, Grottgera, Siemiradzkiego (!), Malczewskiego... zeszła teraz na poziom średniej, przeciętnej produkcyi... straciła kontakt z żywym (!) pulsem (?) narodu“ — a cechuje ją „bezpośredniość wrażenia (?), „pogarda dla realnych (!) pomysłów kompozycyjnych“ i „maniera kosmopolityczna“. O, źle! Wszak same to otchłanie najgłębszych upadków. Nie traćmy jednak zupełnie nadziei. Z dna tych otchłani ukazuje nam spessymizowany krytyk jej złoty promyk, zapewniając, że w najbliższym czasie skutkiem „pewnej akcyi kompromisowej“, (o której ma najautentyczniejsze informacye) nastąpi swojski renesans, który cechować będą: „hasła poprawności, oparte na kierunkach szkoły monachijskiej“, „akomodowanie się do środowiska narodowego“ i „hasła pewnego urozmaicenia“, a w rezultacie „nowe blaski“...

Tak więc przez ten sam autorytet przywróceni do równowagi psychicznej, przystąpić możemy do jako tako objektywnego rozpatrzenia się w plonach, jakie przyniosły nam dnie wiosenne wystawy w Pałacu Sztuki.

W tym zatem stanie, dalekim zarówno od optymistycznego entuzyazmu, jak i od pessymistycznej hipochondryi konstatujemy, że wiosna tegoroczna nie jest niezwykła i niczem nie będzie długo pamiętna w naszym kraju. Ale jednocześnie nie jest beznadziejną. Ot, jak wiosna co rok. Stare drzewa puszczają młode gałązki, nowem się okrywają listowiem — jeszcze nie umarły; niektóre w pełnym, męzkim znajdują się rozkwicie. A obok nich młode, kilkoletnie zaledwie latorośle rosną wciąż w górę, niektóre nieco dziko, inne może trochę nieudanie, ale rosną i krzewią się.

Zamknięta niedawno wystawa „Sztuki“ nie przyniosła żadnych niespodzianek. Dawne jej filary dały dowody, że jeżeli nie torować twórczości wciąż nowych dróg, to przynajmniej po starych, **przez siebie samych u nas wytkniętych i przetorowanych** drogach Sztuki, pewnie, wykwintnie, kulturalnie i swobodnie kroczyć potrafią. Takie stosunkowo niedawne lecz cenne jej nabytki jak Weiss, jak Hoffman, Weiss przedewszystkiem, wystawiają sobie świadectwo nieustannego szukania i doskonalenia się; Sichulski kazał podziwiać wielostronność talentu i intenzywność pracy; Trojanowski, Filipkiewicz, Podgórski każdem płótnem mówili o tej dobrej szkole smaku, kultury i umiejętności patrzenia na naturę, jaką przebyli. Słowem było tak, jak na przeszłych wystawach, ale nie było gorzej. Nie było może tego rozmachu, tej perspektywy licznych jeszcze możliwości twórczych i obiecujących zapowiedzi, jakie przynosiły pierwsze wystawy „Sztuki“, ale nie trzeba zapominać, że przecież przeminął już okres jej „Sturm und Drang-Periode; a przytem wiele zmieniło się, wiele ubyło ...i zresztą nikt, a zwłaszcza żadna organizacya nie może w sztuce długo stać bezkarnie „na czele“ tworzyć „akademię“; wytwarza to zawsze pewną skostniałość. W tym wypadku skostniałość nie jest jednak doprawdy zbyt wielka, jeżeli każda wystawa „Sztuki“ ukazuje nam zawsze jakieś młode, do niej należące talenty. I na tegorocznej widzieliśmy tęgie akwaforty i akwatinty Rubczaka, dziwnie dojrzałe i skrystalizowane jak na dzieła świeżo występującej artystki, bardzo stylowe w swem zlaniu, jakby przez mgłę jakąś widzianych barw, pomimo to żywych, pejzaże i wnętrza Johnowej — zbyt „zaksentowiczowanej“ i to metodą wulgaryzującą raczej, ale obiecujące wyprostowanie z czasem niewątpliwego talentu, studya główek Karpińskiego. Raziły wprawdzie jaskrawe banalności utalentowanego barbarzyńcy Pautscha jak „Chmielnicki“ i „Warnd“ pełne wad rysunkowych, chaosu w kompozycyi „okropnych straszności“ w ekspresyi, wypożyczonych z rekwizytorni teatralnej; ale jego pejzaż „słońce wiosenne“ przekonywał, że mamy do czynienia z talentem, doskonale czującym światło i barwę, śmiałym i zdolnym do rozwoju. Gdy wspomnimy jeszcze rzeźby Ostrowskiego, Kunzeka i Hochmanna — to będziemy mieli cały bilans świeżo zamkniętej wystawy; sprowadza on pewne refleksye o stanie Sztuki polskiej (różne wprawdzie od pessymistyczno-optymistycznych z nadzieją jedyną w „pewnej akcyi kompromisowej“ litery W.) i do tych powrócimy jeszcze.

Należałoby może pomówić obszerniej o wystawie dzieł artystów francuskich (przez nieporozumienie zwanych w katalogu impresjonistami — jeżeli chodzi koniecznie o etykietkę, to są to raczej neo-prymitywiści; w imię całościowego stylu i kompozycyi wystąpili oni w swoim czasie pierwsi przeciwko „notatkom“ i rozwiehrzeniom impresionistów) ze zbiorów p. Zapolskiej. Ale należałoby się im omówienie obszerniejsze, niż na to miejsce w tem sprawozdaniu pozwala; pozostawiamy je więc na razie bez omówienia, obiecując to sobie zrobić lepiej przy pierwszej odpowiedniej sposobności.

(Dokończenie nastąpi).

Franciszek Głowski
magazyn i pracownia konfekcyi damskiej
Kraków, Rynek główny L. 8.

Poleca na obecny sezon kostyumy, oraz gotowe
-- spodniczki do bluzek w wielkim wyborze. --
Wyrób własny.

Zamówienia wykonuje się starannie według najnowszej mody i w oznaczonym czasie.
-- Wielki wybór materyałów -
oryginalnych angielskich i krajowych po niskich cenach.

pan żąda. Ale jeśli w dniu 18 maja wmarze właśnie owych 5000 osób, które ją zakupili, spadkobiercy moi wytoczą panu proces. — Zgoda?

Jegomość patrzy na mnie osłupiałym wzrokiem. Po chwili uśmiecha się dobrotliwie.

— Niestety, nie mogę zastosować się do pańskiego życzenia. Zasadniczo nie udzielamy nikomu kredytu. Ale mogę zrobić jedno ustępstwo. Jeśliby w dniu 18 maja okazało się, że moja Antihalleyina panu nie pomogła, zwrócę panu to, co pan teraz mi za te flaszki zapłaci....

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk **fortepiany**, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne
Instrumenty używane od cen najniższych

Precz z towarem praskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Pietra Celestyna; pojutrze w piątek Bernarda. Suche dni.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 22; długość dnia godzin 15 minut 32.

Odznaczenie archidyecezyi lwowskiej. Ojciec św. naznaczył na Patronkę archidyecezyi lwowskiej obr. łać. „Najświętszą Pannę pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej“, a na Patrona „błogosławionego Jakóba Strepę, — katedrze zaś lwowskiej o. ł. nadał tytuł i przywileje bazyliki mniejszej.

Tytuł bazylik otrzymują tylko niektóre kościoły dla swego wieku, rozmiarów albo sławy znaczniejszej Większych bazylik jest tylko pięć i to wszystkie w Rzymie, mianowicie:

Kościół św. Jana w Lateranie, właściwa katedra biskupia Ojca św., dalej kościoły: św. Piotra, św. Pawła, św. Krzyża i Matki Boskiej Większej. Po za Rzymem są tylko bazyliki mniejsze n. p. w Wenecyi, Loretto, Lowides, Assyżu, na Jasnej Górze i obecnie we Lwowie.

Do godności bazyliki przywiązane są pewne przywileje, jak n. p., że kanonicy używają specyalnego płaszcza zwanego cappa magna.

Katedra we Lwowie otrzymała tytuł bazyliki przez wzgląd na to, że posiada łaskami na całą Polskę słynący obraz Matki Boskiej Łaskawej, skarb drugi — święte szczątki błogosławionego Arcybiskupa Jakóba Strepy.

Przed obrazem Matki Boskiej Łaskawej w r. 1656, król Jan Kazimierz obrał Maryę na Królowę ziem polskich, polecił siebie i całe królestwo Jej miłosierdziu.

Jak powstaje prasa katolicka zagranicą. Niejednokrotnie przytaczaliśmy w naszem piśmie słowa Ojca św., który mówiąc o potrzebie prasy katolickiej, wypowiedział, iż w dzisiejszych czasach daleko większe znaczenie ma założenie j e d n e g o dziennika katolickiego, niż wystawianie nawet c a ł e g o s z e r e g u k o ś c i o ł ó w. Szlachetną intencyę słów Stolicy Apostolskiej zrozumiały społeczeństwa zachodnie, a w pierwszym rzędzie miarodajne tamże czynniki, t. j. d u c h o w i e ń s t w o ze swymi pasterzami na czele. Niestety u nas, w kraju tak pełnym tradycyi pod względem przywiązania i rzekomo karnego posłuchu dla stolicy Piotrowej — rzecz ma się wprost przeciwnie. Wielkie słowa i chyba dość wyraźne życzenie Namiestnika Chrystusowego spotykają się u nas nadal z biernością i dziwną apatyą właśnie w pierwszym rzędzie wśród duchowieństwa, a zwłaszcza wśród jego przewodników. Rzecz wypowiadamy otwarcie, gdyż istotnie polskie społeczeństwo i polskie duchowieństwo nie zdobyło się dotąd na ufundowanie prawdziwie na szeroki rozmach zakreślonego dziennika katolickiego, a nawet takiego tylko, któryby pod względem zasobności dorównywał chociażby innym już istniejącym organom polskim — niestety jednak stojącym na usługach liberalizmu.

Jak rozumieją intencyę Ojca św. społeczeństwa zachodnie, nawet najuboższe, niechaj posłuży jako przykład fakt powstania takiego dziennika w ubogiej Hiszpanii. Jak się dowiadujemy bowiem, wkrótce ukaże się w Madrycie n o w y (!) wielki dziennik katolicki „El Debate“ prowadzony w duchu ściśle katolickim i sprawiedliwości społecznej. Kierownictwo dziennika obejmie znany publicysta Wawrzyniec de Luque. Naczelny redaktor daje gwarancyę, że dziennik pod względem technicznym i ideowym zadowolni najszersze warstwy ludności katolickiej. Potrzebne fundusze w kwocie **4,000.000 pesetów** (t. j. 3,800.000 koron) **złożono w drodze subskrypcyi. Nadto zebrano gwarancye na ewentualnne niedobory pierwszych lat wydawnictwa.**

Listy telegraficzne ma zamiar zaprowadzić ministeryum handlu. Listy te będą właściwie tem tylko różniły się od zwykłych telegramów, że wolno je będzie nadawać jedynie w nocy. Ktoś naprzykład chciał nadać list do Wiednia pociągiem odjeżdżającym o 7 godzinie wieczorem, list ten przyszedłby do Wiednia o 7 rano, o 8 zostałby adresatowi doręczony. Ale osoba wysyłająca ten list spóźniła się na dworzec i pociąg odszedł, zależy zaś jej na tem, aby ten, do którego list napisała otrzymał go w Wiedniu o 8 godzinie rano. Otwiera tedy kopertę listu i daje go do telegrafu, tam urzędnik liczy wyrazy, za każdy pobiera zapłatę 2 halerze i telegram wysyła do takiej stacyi, skądby już ten list poszedł dalej pocztą i przyszedł do Wiednia o godzinie 7 rano. Będzie to niezawodnie nowość bardzo pożyteczna.

Kraków, dnia 18 maja

Wielki Kraków czy Pipidówka? Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze nam: Podczas Świąt Zielonych można się było dobitnie przekonać, na jak niskim poziomie stoi jeszcze u nas komunikacya podmiejska. Konkurs hippiczny, zawody piłkowe i wzlot Hieronymusa ściągnęły na błonia dziesiątki tysięcy publiczności, której znaczna część chętnieby powróciła do miasta niekoniecznie pieszo. Tymczasem oba środki komunikacyjne, któremi Kraków rozporządza, znajdują się zawsze jeszcze w stanie zupełnie pierwotnym. Dorożki (bez taksy) znaleść można... na Rynku, a sprowadzić je na Błonia, gdy zachodzi potrzeba, — potrafi tylko telegraf bez drutu. Tramwaj zaś jest instytucyą raczej humorystyczną. Kursując zaledwie co kwadrans i rozporządzając taką liczbą wozów, któraby wystarczała wybornie dla Bochni albo nawet Nowego Sącza, — tramwaj krakowski może zaspokoić potrzeby emerytów, wyczekujących cierpliwie na jego przybycie przy niezliczonych przestankach. Bo tramwaj staje co parę kroków, tak, że nigdy niema miejsca na rozpędzenie się, — a hamowanie jest zdaje się głównem zadaniem konduktorów...

Więc do Pipidówki z takimi wehikułami! Wielki Kraków, jeżeli niema pozostać tylko pustym i szumnym tytułem, musi zdobyć się na uczciwą i pożądnie funkcyonującą komunikacyę tramwajową, — inaczej nazwa Pipidówki będzie dlań daleko odpowiedniejszą...

Konferencya w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego. Jutro (czwartek) odbędzie się w Izbie rękodzielniczej konferencya, którą zwołuje Izba rękodzielnicza wskutek interwencyi Wydziału krajowego. Na porządku dziennym będzie sprawa utworzyć się mającego patronatu dla Spółek rękodzielniczych, a odnośny referat wygłosi delegat Wydziału krajowego poseł Dr Franciszek Stefczyk, dyrektor Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie. Konferencya ta, na którą zostali zaproszeni rękodzielnicy z rozmaitych zawodów odbędzie się w sali cechu rzeźników i masarzy na „Kotłowem“ przy ul. Kolejowej, o godzinie wpół do 8-mej.

Walka z gruźlicą. W krakowskiem Kole Towarzystwa walki z gruźlicą utworzyła się Sekcya Pań, mająca na celu popieranie działalności Towarzystwa. W skład Sekcyi wchodzą: pp. Chylińska, Ciechanowska Stanisławowa, Dziewicka, Federowiczowa Janowa, Jaworska Walerowa, Kadenowa Gustawowa, Kostanecka, prezydentowa Leowa, Natansonowa Stefanowa, Pawlikowska, Róża hr. Raczyńska, Smolarska Kazimierzowa, Szołayska Włodzimira, Wicherkiewiczowa i Stanisławowa hr. Wodzicka. Na posiedzeniu w dniu 17 bm. wybrano przewodniczącą Sekcyi p. prezydentową Leową, wiceprzewodniczącą profesorową Wicherkiewiczową, sekretarką profesorową Ciechanowską, skarbniczką p. W. Szołayską i utworzono następujące komitety: Komitet t. zw. półkolonii pod przewodnictwem p. Dziewickiej, zajmujący się wysyłaniem dzieci wątłych a niezamożnych dla uchronienia ich przed gruzlicą na cały dzień na świeże powietrze, jak to już w roku zeszłym z bardzo dobrym wynikiem przeprowadzono; Komitet ogródków robotniczych pod przewodnictwem profesorowej Kostaneckiej; Komitet pomocniczy dla dyspensatoryum gruźliczego pod przewodnictwem pp. prof. Jaworskiej i Idalii Pawlikowskiej.

Z komisyi drogowo-kanałowej. Komisya drogowo-kanałowa na posiedzeniu odbytem w dniu 17 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, zatwierdziła z małemi zmianami wypracowany przez budownictwo miejskie program robót drogowych i kanałowych na rok 1910. Wreszcie przyjęto ofertę Klinkierów do budowy lewobocznego kolektora w Dąbiu. Dostawę walca parowego powierzono firmie L. Zieleniewski.

Wiadomości teatralne. Przybyła do Krakowa p. Honorata Leszczyńska, która da na naszej scenie szereg gościnnych występów.

Pani Solska występuje w teatrze narodowym w Zagrzebiu, a p. Solski w Łodzi.

Z teatru miejskiego. Znakomita artystka teatrów warszawskich p. Honorata Leszczyńska rozpoczyna w sobotę gościnę artystyczną na scenie krakowskiej. Publiczność nasza nie widziała ulubienicy swej z epoki dyrekcyi Pawlikowskiego już od lat kilkunastu, które były w talencie tej znakomitej artystki okresem ciągłego doskonalenia się, tak że dzisiaj jest jedną z pierwszych artystek w Polsce. Występy gościnne p. Leszczyńskiej rozpoczną się w wesołej komedyi Bissona: „Małżeństwo aktorki“, w roli, w której Kraków nie miał jej sposobności podziwiać.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Żadna z operetek nie cieszyła się takiem powodzeniem, jak „Jadzia do wszystkiego“, to też daną będzie raz jeszcze dzisiaj na ogólne życzenie. Wystąpią w niej J. Brzozowska i A. Poleński. We czwartek zamiast „Dzwonów z Corneville“ daną będzie „Ach! ta wiosna!“, która wypełniła teatr na ostatniem przedstawieniu po brzegi. W „Sposobie na mężów“, bardzo wesołej operetce grają Adolfina Zimajer i Helena Rapacka. Kraków przypomni sobie świetne kreacye tych artystek w tej sztuce, która daną będzie tylko dwa razy t. j. w piątek i sobotę.

Otwarcie wystawy. Dnia 15 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy 7-mio miesięcznego kursu terminatorów malarskich, urządzanego corocznie w c. k. państwowej szkole przemysłowej. Po przemówieniach pp. Dra Bandrowskiego i E. Czernichowskiego nastąpiło rozdanie świadectw i nagród. Wystawa ta zgromadziła wiele prac, które świadczą o pięknym rozwoju tego kursu, o potrzebie i doniosłości takiej nauki.

Próbny wzlot inż. Hieronymusa. Jak słychać, inż. Hieronymus we wtorek odbył próbny wzlot na torze wyścigowym. Aeroplan przebiegłszy około 60 metrów po ziemi, wzniósł się lekko i równo do wysokości około 40 metrów, okrążył tor wyścigowy, poczem zgrabnie wylądował.

Na obchód Grunwaldzki nadesłał w dalszym ciągu na ręce prezydyum Magistratu krakowskiego — Magistrat m. Sambora 200 koron.

Żydowski kartel licytacyjny. W dniu dzisiejszym rezpoczęła się licytacya przedmiotów zastawionych w zakładzie zastawniczym, istniejącym przy Miejskiej Kasie Oszczędności, a nie wykupionych w oznaczonym terminie.

Przy tej sposobności poruszyć należy sprawę żydowskiego kartelu licytacyjnego, jaki wytworzył się przy licytacyach w Miejskiej Kasie Oszczędności. Na czele tego kartelu stoją złotnik z ul. Szpitalnej, żyd Maurycy Brenner i jego towarzysz, zegarmistrz z ul. Sławkowskiej, także żyd. Kartel ten nie dopuszcza publiczności do kupna licytowanych przedmiotów, szczególnie zaś brylantów i złotych kosztowności. Klika ta wywiera także nacisk na taksatora zakładu zastawniczego, by kosztowności o wartości większej — nie taksował należycie — ale dawał za nie przy zastawie kwoty mniejsze, aby kartel żydowski mógł przy licytacyi nabywać przedmioty za bezcen. Rozumie się, iż taksator miejski nie ulega tym namowom. Kartel żydowski, rozzuchwalony i posiadający duże pieniądze — nie pozwoli się nikomu — z poza kartelu — przelicytować i gdy jakiś śmiałek się znajdzie, który odważy się na licytowanie jakiegoś drogocennego przedmiotu — wybija go tak wysoko w górę, że musi się go przepłacić.

Publiczność powinna stworzyć coś w rodzaju samoobrony przed spekulantami żydowskimi i ich licytacyjnym kartelem i nie dopuścić do monopolu żydów na kupno za bezcen przedmiotów przy licytacyi.

Zaciekawiająca a tajemnicza dama. Policya zainteresowana tajemniczą pseudo-damą — o której wspominaliśmy w numerze wtorkowym — poczęła śledzić za mężczyzną imitującym tak doskonale kobietę i wykryła, iż jest nią jeden z uczniów zakładu Kornbergera. Pseudo-dama zwróciła uwagę policyi podobno nieodpowiednim zachowaniem się na ulicy.

Studya sceniczne, jakie odbywał aktor p. Ż. z aktorką teatru ludowego p. O., zaprowadziły tego artystę, widocznie lubującego się w „gwałtownych“ scenach, na ławę oskarżonych. Dziś bowiem p. Ż. otrzymał akt oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego i przekroczenie § 411 u. k.

Według aktu oskarżenia, p. Ż. miał grozić p. O. rewolwerem, a nawet pewnego razu miał ją dusić, a potem ustąpić z repertuaru „tragicznego“, miał ją zmuszać do scen cokolwiek erotycznych. Według zeznań obwinionego, całe to oskarżenie polega tylko na nieporozumieniu artystyczno-sądowem, ponieważ p. Ż. prowadził w ten sposób jedynie „studya sceniczne“, a wiadomo, że realizm w sztuce jest niezbędny. Ciekawy ten spór pomiędzy „naturalizmem“ w sztuce a... prokuratoryą rozstrzygnie się niebawem przed kratkami sądowemi.

Dobry interes z kapeluszem chciał zrobić żydek krakowski Leon Sternberg, Holzeksport, który przesłał p. Franciszkowi Zopothowi, właścicielowi drogueryi w Krakowie, niemiecki list, żądając zapłacenia 20 K za uszkodzenie o markizę sklepu p. Zopotha swego kapelusza i wynagrodzenia „za ból“, jaki uderzenie to wywołało. Żydowski geszefciarz, który mimo znanych sztuczek nie może widocznie dorobić się majątku, puścił się na śliską drogę zarabiania „za ból“ i uszkodzenie „nowiutkiego“ kapelusza, którego „nicht mehr tragen kann“. Pretensya Sternberga jest śmieszna, ale pisanie listu po niemiecku do Polaka w Krakowie jest już zwykłą bezczelnością.

Ucieczka ze szpitala. Wczoraj wieczorem znalazł policyant na placu Szczepańskim leżącego człowieka, nie dającego znaku życia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło u chorego silne zatrucie alkoholem. Jak się później okazało, był to chory człowiek, który zbiegł ze szpitala św. Łazarza, z oddziału chirurgicznego, gdzie mu robiono przetokę żołądka. Chory wyszedłszy ze szpitala, zamienił ubranie szpitalne na zwykłe, poczem uraczył się tak alkoholem, iż doznał zatrucia. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza z powrotem.

Szczęście w nieszczęściu. W sobotę przy ul. Wieliczka pod l. 6 wypadło u Maksymiliana Surówki, dziecko kilkoletnie z okna I. piętra na ulicę na bruk. Dziwnym trafem jednak dziecku nic się nie stało.

Aresztowanie Turków. Wczoraj aresztowała policya, jako podejrzanych o kradzież konia w okolicy Krakowa, dwóch Turków pochodzących ze Salonik a przynależnych do Bułgaryi Wasyla i Dymitra Atanazów. Za aresztowanymi śledziła żandarmerya, wreszcie gdy weszli do miasta, przystąpiła policya do aresztowania. Obu aresztowanych Turków osadzono w aresztach policyjnych pod „telegrafem“.

Wojownicza żona. W. Sadzik, stróż domu przy ul. Szewskiej pod L. 14, został wczoraj przez swoją małżonkę dotkliwie pobity flaszką po głowie. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu powierzyło go opiece współlokatorów. Sadzika miała pobić żona dlatego, że ten podochociwszy sobie alkoholem wyprawiał awantury i nie chciał się uspokoić na wezwanie właścicielki domu.

Miły synalek. Wczoraj wieczorem przytrzymał żołnierz policyjny, patrolnjący w okolicy trzeciego mostu na Wiśle, 9-letniego Fryderyka Piejko na gorącym uczynku kradzieży drzewa. Mały złodziej, zaprowadzony na policyę oświadczył, iż drzewo kradł z głodu, ponieważ nie ma go kto odziać ani wyżywić. Według opowiadań chłopca, ojciec jego jadąc do Ameryki utonął w morzu, matka zaś jest już także na wyjezdnem do Ameryki, gdzie zamieszka z pewnym żydem. Zawezwana przez policyę matka zeznała, iż chłopiec od kilku lat ją okradł z przedmiotów codziennego użytku a zasięgnięte przez policyę informacye wykryły, iż cała opowiedziana historya była wymysłem występnego chłopca.

Z Podgórza. Podgórscy kupcy jakoś niewiele sobie robią z nowej ustawy o zamykaniu sklepów, bo n. p. w ulicy Lwowskiej jeszcze po godzinie dziesiątej jest wiele sklepów otwartych. Zydzi zaś mający handel z wiktuałami, biorą się na ten sposób, że przy drzwiach wstawiają kilka syfonów wody, a wnętrze lokalu oddzielają batystową zasłoną, przez którą naturalnie łatwo dostać się do sklepu, o ile ktoś sobie czego życzy. Policya podgórska powinna wkroczyć energicznie, aby kupcy szanowali ustawy i aby nie dawali powodu do różnych ekscesów i zakłócenia porządku publicznego.

Wycieczkę do Pienin urządza krak. „Ognisko nauczycielskie“ na św. Piotra i Pawła. Koszta wycieczki z koleją do N. Targu i z powrotem [illegible] obiadem i kolacyą, furkami do Czerwo[illegible] ru w Pieninach i z powrotem, zwiedzenie[illegible] sztyna i Niedzicy i jazdą łodzią Dunaj[illegible] piękniejszego wąwozu na ziemi, przewyższa[illegible] małością o wiele słynny na cały świat szwaj[illegible] „Aaresschlucht“ wynoszą 28 K od osoby. Inform[illegible] udziela i zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Górny, naucz. szkoły wydz. im. Kazim. Wiel. Wolnica 1.

Dwie wycieczki do Tatr urządza w lipcu b. r. Sekcya wycieczkowa krak. „Ogniska naucz.“. Wycieczka pierwsza potrwa 3 dni i obejmie zwiedzenie Morskiego Oka (dojazd i powrót furką), Czarnego Stawu nad M. O., Wodogrzmotów Mickiewicza, Dol. Roztoki, Wielkiej Siklawy, Wielkiego Stawu, Świstówki i Opalonego, a w końcu Dol. Kościeliskiej (pieszo). Wyjazd z Krakowa d. 18 lipca rano, powrót d. 20. VII. w nocy.

Wycieczka druga potrwa 5 dni i obejmie następujący program: Z Zakopanego przez Zawrat (2158 m) do Morskiego Oka na noc, przez Rysy (2503 m) do Jeziora Popradzkiego i do Jeziora Szczyrbskiego na noc, do Szmeksu, stąd do Schroniska Śląskiego w Dol. Wielickiej na noc. Powrót do Zakopanego przez Polski Grzebień (2208 m) i Dolinę Białej Wody (od Roztoki furką).

Wyjazd z Krakowa d. 20. VII. rano, powrót d. 24. VII. w nocy.

Koszta wycieczki pierwszej obejmujące bilet kolejowy, noclegi, taksę klimatyczną i przewodnictwo wynoszą 26 K. Koszta wycieczki drugiej z tym samym kosztorysem wynoszą 29 K od osoby; pierwszej i drugiej 43 K.

Zgłoszenia przyjmuje p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11 do 20 czerwca.

Kurs dla przeróbki owoców. W Stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 4—14 lipca b. r. dwutygodniowy kurs dla przeróbki owoców.

Pogoda. Dnia 17-ego maja termometr doszedł od $+10\cdot6$ do $+25\cdot0$ C., barometr wahał się.

Dnia 18-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 739·5 mm., termometru $+17\cdot4$ C., wiatr: południowo zachodni.

Kronika zamiejscowa.

O Uniwersytet lwowski. (Komunikat urzędowy c. k. Biura korespondencyjnego). Ze sfer uniwersyteckich we Lwowie donoszą, że w ostatnich dniach objawiło się w stosunku między młodzieżą polską a ruską w Uniwersytecie lwowskim pewne naprężenie, dające powód do obaw o spokój Uniwersytetu. Źródłem tego zaniepokojenia, znajdującego echo także w niektórych dziennikach, ma być rzekomo memoryał senatu akademickiego w sprawie ustalenia polskiego charakteru Uniwersytetu lwowskiego w drodze ustawy.

Przyczyna ta obaw nienzasadniona, w sprawie tej bowiem toczą się w Wiedniu przy udziale przedstawicieli klubu ukraińskiego rokowania, wśród których stwierdzone, że celem żądań senatu akademickiego jest przedewszystkiem zapewnienie porządku i spokoju w Uniwersytecie, tudzież normalnego rozwoju nauki i sił naukowych obu narodów i że sprawa ta tylko w drodze obopólnego porozumienia może być załatwioną.

Byłoby rzeczą ubolewania godną, gdyby w toku rokowań nastąpiły wśród młodzieży akademickiej zajścia, które do pomyślnego rozwiązania sprawy żadną miarą się nie przyczynią. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego nie

Początki „Sokoła“ krakowskiego.

Onegdaj obchodził Sokół krakowski 25-lecie swego istnienia. Z powodu tego pojawiły się w różnych pismach wzmianki o początkach tej pożytecznej i zasłużonej instytucyi. I — dziwna rzecz — wszystkie te wzmianki grzeszą nieznajomością owych początków.

Dziwna i nie dziwna. Dziwna, boć to czasy tak niedawne — niedziwna, bo pamięć ludzka jest bardzo słaba. Widzimy jak na rozprawach sądowych naoczni świadkowie składają sprzeczne zeznania o faktach, które zaszły przed kilku miesiącami. A jeżeli nie ma naocznych świadków, to świadkowie ze słyszenia i opowiadania tworzą prawdziwie fantastyczne opowieści. Jeden coś dodał, drugi coś ujął, trzeci pomylił się, czwarty przekręcił, a po tej przeróbce piąty prawi już baśnie.

Żyje wprawdzie dość tych, co zapisali się na początku do Sokoła — wielu z nich liczy on jeszcze do swoich członków. Ale ci, co byli przy „robocie“ jego założenia, spoczywają już przeważnie snem wiecznym. Dzisiejsi jego zasłużeni działacze przyszli później, więc wspomnień z tych początkowych czasów nie posiadają, a stąd opierają się na zeznaniach owych świadków „ze słyszenia, z opowiadania“...

Z tego powodu czytamy raz, że Sokoła założył Bałucki, to znowu, że powstał on za inicyatywą Sokoła lwowskiego. Obie wersye są błędne.

Było to bowiem tak:

16 sierpnia 1884 przybyła do Krakowa wielka wycieczka Sokołów czeskich z Kolina. Było ich dwustu, może trzystu. Towarzyszyło im kilkanaście pań i kilku posłów i literatów. Do tych ostatnich należeli: niezapomniany Jelinek, poeta Kvapil, Hovorka i i Schwab-Polabsky, tłumacz autorów polskich, a między nimi Bałuckiego.

Na powitanie Sokołów czeskich przybyła deputacya Sokołów lwowskich z Janem Dobrzańskim na czele.

Sokoli zaimponowali nam swoją dzielnością, karnością, swym żywym temperamentem. Zaimprowizowane „dni czeskie“ w Krakowie nosiły cechę serdecznego, braterskiego zespolenia się gości z gospodarzami. Już samo ich wejście do miasta stało się owacyą. Witały ich tłumy, rzucano na nich kwiaty. Kiedy pochód dążył ku rynkowi ulicą Floryańską, Jelinek ujrzawszy w oknie Bałuckiego, zawołał: niech żyje Bałucki! a okrzyk ten Czesi gromko powtórzyli. Znali oni Bałuckiego ze sceny, wiedzieli o jego jubileuszu, który był zapowiedziany w Krakowie.

W rozmowach z Sokołami i Sokolicami czeskimi (była wśród nich „sleczna“ Józefina Halkova bratanka głośnego poety Vienczesława Halki), dowiedzieliśmy się bliżej jakie wybitne stanowisko zajmują Sokoli w odrodzeniu narodu czeskiego. Ta wiadomość, dodana do sympatyi, jaką Czesi dla siebie zbudzili, była dostateczną, aby zrodziła się myśl założenia Sokoła w Krakowie. Kto był autorem tej myśli, dociec trudno — zdaje mi się, że było naraz kilkudziesięciu conajmniej autorów. Dość było widzieć dzielną sokolą drużynę czeską, dość było bliżej się z nią zetknąć, aby powziąć chęć posiadania takiej instytucyi u siebie.

Wprawdzie we Lwowie istniał już Sokół, posiadał nawet kilka gniazd we wschodniej Galicyi, lecz Krakowianie jakoś tej idei nie odczuwali. Trzeba ją było im „pokazać“, aby „na własne oczy“ zobaczyli jak to wygląda. Czesi pokazali — i myśl się przyjęła.

W jakiś czas po odjeździe Czechów zebrał się komitet dla założenia Sokoła. Kto dał inicyatywę, kto ten komitet zebrał i zwołał, nie pamiętam. Wiem tylko, że posiedzenia jego odbywały się u ś. p. Mrazka, głównego sekretarza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń i u ś. p. inżyniera Zarzyckiego. Do komisyi, układającej statut, prócz wymienionych, należeli: ś. p. Stanisław Abłamowicz, adwokat, ś. p. Wincenty Kornecki, właściciel drukarni, Dr Feliks Koneczny, wówczas uczeń uniwersytetu i — niżej podpisany. Może kogo w tym spisie opuściłem, ale to wina słabej pamięci.

Komisya ta sprowadziła statuty Sokoła z Czech i ze Lwowa. Tu leży zapewne źródło mylnego podania, że Sokół krakowski powstał za inicyatywą Sokoła lwowskiego.

Po zredagowaniu projektu statutu należało zwołać zebranie wszystkich życzliwych myśli założenia Sokoła, aby statut uchwalili i akt założenia podpisali.

Nasunęło się pytanie: kto ma temu zebraniu przewodniczyć? Szło o popularną firmę: A popularniejszej w danej chwili nad Bałuckiego nie było. Świeży jubilat, komedyopisarz, najgłośniejszy wówczas w całej Polsce, a nawet Słowiańszczyźnie, przytem nie polityk, a więc nikogo nie rażący, demokrata, a Sokół musi być demokratyczny — oto, co za nim przemawiało. Więc udałem się do niego z zapytaniem, czy zechce przyjąć obowiązek przewodniczącego. Opierał się, mówił, że nigdy nie przewodniczył, że publicznie mówić nie umie — ale w końcu dla dobra sprawy ustąpił.

W sali hotelu Saskiego zebrało się bodaj czy nie tysiąc osób. Ścisk był niesłychany, gorąco podniecało umysły. Nie było estrady, więc stolik przewodniczącego ginął wśród czarnej, zbitej masy. Nad paru pierwszymi paragrafami statutu rozwinęła się dwugodzinna, namiętna dyskusya. Na poczekaniu stworzyła się lewica i prawica, skupili się „rządowcy“, powstała silna „oppozycya“. Walka szła na noże — oklaski i wrzaski wstrząsały murami — sypały się kwestye formalne, osobiste, poprawki I inne dyskusyjne zabawki. W końcu powstał taki zamęt, taki hałas, że nie słychać było ani głosu, ani dzwonka przewodniczącego. Wobec tego Bałucki z całym „gabinetem“ uznał za stosowne zamknąć zgromadzenie, a raczej je opuścić — niech się dzieje co chce, ale tak radzić nie można. Były najszczersze chęci (mówiono do siebie), niesforność je zabija — mamy ładny przedsmak tego, czem byłby Sokół w Krakowie...

Ale wśród zrozpaczonego rządu znalazł się jeden „śmielszej natury“. Prosił, aby mu udzielono głosu, a on podejmie jeszcze ostatnią próbę uspokojenia fal wzburzonych. Idea sokola (wołał), to jedność i karność — a wy ją tak wprowadzać zaczynacie? I dalejże prawie wymyślać, sadzić dyabłami. A kiedy usłyszał huczne brawa, rzucił zdanie, że każda instytucya stoi ludźmi, nie statutem, który można zawsze poprawić — i uczynił wniosek, aby zamknąć gadaninę i w imię jedności i karności sokolej cały statut przyjąć *en bloc*, bez dyskusyi.

Huragan oklasków pokrył słowa mówcy — wniosek przyjęto olbrzymią większością.

Kiedy uchwalony statut powrócił zatwierdzony przez namiestnictwo, trzeba było wybrać zarząd i wziąć się do pracy.

Znów powstała kwestya: kogo zrobić prezesem Sokoła? I znów zaproponowałem Bałuckiego. Kandydatura jego spotkała się jednak ze stanowczym oporem ze strony—samego kandydata. Dopiero, kiedy mu zaręczyliśmy, że na jego zastępcę wybierzemy człowieka energicznego, który prawie wszystko będzie za niego robił — zgodził się, jak mówił, „powiększyć szereg malowanych dygnitarzy“.

Upatrzonym przez nas owym energicznym zastępcą był Stanisław Abłamowicz. Dzielny ten Litwin, z pierwszego roku uniwersytetu poszedł do powstania. Schwytany, więziony i wywieziony, dopiero w roku 1870 odzyskał wolność i wstąpił na wydział prawny uniwersytetu krakowskiego. Wysoce inteligentny, zdolny mówca, człowiek silnej woli, — z niewiadomych przyczyn usunął się całkiem od życia publicznego. Do Sokoła jednak zapalił się i pragnęliśmy to wyzyskać.

Wybory przeszły już zupełnie poprawnie, może dlatego, że uspokoiły się namiętności, a może i dlatego, że brali w nich udział tylko zapisani członkowie, a nie kto chciał nie „kandydaci na członków“, jak było na pierwszem zebraniu. Wybierał nie tłum tysięczny, lecz zastęp stu kilkudziesięciu szeregowanych już, jedną myślą związanych ludzi. Nie obyło się wprawdzie bez dwóch list, bez cichej walki między „stańczykami“ a „demokratami“, ale przecież wybory odbywały się w Krakowie, więc inaczej być nie mogło.

Po wyborze zaczęła się praca w najtrudniejszych, jakie mogły być warunkach. W kasie było jakieś paręset reńskich (drugie tyle zjadły przdwstępne wydatki) z czego więc było wynająć lokal do ćwiczeń i sprawić przyrządy?

Szczęściem była to wiosna, więc można

Józef Massar W KRAKOWIE ul. Floryańska l. 15, poleca na obecny sezon **Nowości** dla Pań na suknie: **w wełnie, jedwabiu, płótnach, batystach, zefirach** i t. d., jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej.
Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

przesądzał w swoim memoryale wcale sprawy osobnego Uniwersytetu, zwłaszcza że ta sprawa nie leży w zakresie jego kompetencyi.

Obłąkany literat. Piotra Altenberga znanego pisarza oddano do zakładu obłąkanych pod obserwacyę.

Torba namiestnika. Jak donosi „Słowo Polskie“ wedle pogłosek, kursujących w dobrze poinformowanych sferach, została odnaleziona ostatnio torba p. namiestnika, która poruszyła nietylko całą policyę, cały personal kolejowy, wszystkie ministerya i całą prasę. Torbę znaleziono — w gabinecie p. namiestnika, zupełnie jej bowiem ze sobą do Wiednia nie zabierał przez zwyczajne roztargnienie. Było tedy wiele hałasu o nic... Jeżeli wogóle i ta ostatnia pogłoska jest prawdziwą.

O kradzież worka pocztowego. Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciw Bronisławowi Dzikowi, Szczepanowi Hofmannowi i wspólnikom, oskarżonym o kradzież worka pocztowego, zawierającego kwotę przeszło 14.000 K. Do rozprawy powołano 45 świadków. Oskarżeni przyznają się do [illegible]

[illegible] masłem. W miejscowości [illegible] granicy śląsko-cieszyńskiej nauczy[illegible] Stapiński otrzymał od kilku chło[illegible] jako podarek na Zielone Święta osełkę masła. Po spożyciu tego masła cała rodzina nauczyciela zachorowała wśród objawów otrucia. Po zbadaniu okazało się, że masło było pomieszane z arszenikiem. Żona Stapińskiego i jego trzyletnie dziecko umarły. Stapiński jest ciężko chory i grozi mu śmierć. Władze zarządziły dochodzenia, na podstawie których aresztowano trzech chłopów. Powodem zamachu na nauczyciela była zemsta.

Utonięcie. Dnia 13 bm. utonęło w Wisłoce koło Krosna dwóch uczniów szkoły realnej Stefan Gawroński ucz. kl. IV i Stanisław Ginsel ucz. kl. V.

Zabójstwo na tle walki wyborczej. W Filipowicach (pow. Brzesko) zamordował gospodarz Wojciech Obojczyk swego kontrkandydata przy wyborach do Rady gminnej Wojciecha Mendla. Mordercę aresztowano.

Kierownictwo wiedeńskiej Ekspozytury Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego objął p. Adam Łachociński, wicesekretarz tego Związku.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o ogłoszenie następującego sprostowania artykułu umieszczonego w gazecie „Głos Narodu“ z dnia 30 kwietnia 1910, Nr 114 pod tytułem „Wzorowy konduktor“:

Nieprawdą jest, jakobym miał w służbie przy pociągach kursujących między Wieliczką a Krakowem nietaktownie postępować z młodzieżą szkolną, używając przy tem słów ubliżających.

Prawdą atoli jest, że niektórzy z młodzieży szkolnej, podczas wsiadania do wagonów są tak niesforni i wyzywająco zaczepni, że osoby starsze wiekiem nie chcąc się narażać na różnego rodzaju wybryki bardzo niemile ze strony tejże, nawet pomimo mojej interwencyi, nie mogą w przedziale spokojnie i bezpiecznie wygodnie jechać.

Stanisław Spiel.

Zwyczajne walne zebranie „Macierzy szkolnej“ w Cieszynie odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 9 rano w sali Domu Narodowego w Cieszynie.

Przywóz na Morawach. (Kor. wł.) W dniu 16 bm. urządziło tutejsze Koło T. S. L. uroczysty wieczorek, celem uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Słowo wstępne wygłosił p. Jan Słowik, nauczyciel z Morawskiej Ostrawy. Bardzo pięknie oddeklamował p. Nowosielski, ślusarz kolejowy, wiersz pt „Do Ojczyzny Polski“.

Następnie odegrali amatorzy jednoaktowy obrazek dramatyczny W. Anczyca „Łobzowianie“. Z uznaniem zaznaczyć należy, że sztukę tę odegrali sami robotnicy i rzemieślnicy ze współudziałem nauczycielek pp. Ziemnowiczówny, Dynowskiej i Poźniewiczówny.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie. Ohydny mord, spełniony w Warszawie na osobie 17-letniego ucznia Chrzanowskiego, pomimo energicznego śledztwa jest dotychczas otoczony tajemnicą. Zachodzi przypuszczenie, że zbrodni dokonał jakiś zbir wynajęty, plan zaś zbrodni opracował szczegółowo ktoś inteligentny, komu na zgładzeniu Chrzanowskiego ze świata zależało.

Właściciel pokojów umeblowanych Zawadzki i służący jego pozostają w więzieniu.

* Teren śledztwa obejmuje nietylko Warszawę, ale i prowincyę; zwrócona jest również uwaga na zagranicę, dokąd czynni lub bierni sprzymierzeńcy mordercy mogli uciec.

W zbrodni tej jest mocno poszlakowany właściciel pokojów umeblowanych Zawadzki, który początkowo twierdził, że dwa pokoje, w których popełniono mord, wynajął sam Chrzanowski i pokoje te umeblował, w śledztwie jednakże przyznał, że znalezione w pokojach zwłoki nie należą do osoby, która pokoje te wynajmowała i że, wbrew poprzednim twierdzeniom swoim, zabitego widział pierwszy raz w życiu.

Tak się przedstawia w chwili obecnej sprawa tajemniczego morderstwa.

Zjazd przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem rozpoczął wczoraj obrady w Warszawie. Wobec bardzo obszernego programu zajęć, obrady potrwają do 10 dni.

Jenerał-gubernator warszawski Skałłon wyjechał do Petersburga. Podróż ta, jak donoszą pisma warszawskie, stoi w związku ze zniesieniem stanów wojennych w Królestwie Polskiem.

Ze świata.

Uroczystości pogrzebowe w Londynie. Wczoraj o godzinie wpół do 12 zapowiedział wielki dzwon kościoła w Westminster początek pochodu żałobnego z przeniesieniem zwłok króla Edwarda z pałacu Buckingham do Westminsterhall. Grenadyerzy gwardyi i brygada marynarki tworzyli wzdłuż całej drogi straż honorową. Trumna spoczywała na lawecie. O godzinie wpół do 1 pochód przybył do Westminsterhall, poczem rozpoczęły się obrzędy kościelne.

Na czele pochodu żałobnego szedł lord Roberts Kitchener, szefowie marynarki i wojska, dalej adjutanci przyboczni króla. Za trumną szła gwardya przyboczna w historycznych malowniczych strojach z czasów królowej Elżbiety, dalej król Jerzy, królowa wdowa, carowa wdowa, królowa Marya, obaj najstarsi synowie króla Jerzego, oraz wszyscy obcy książęta przybyli do Londynu.

Wzdłuż drogi tysiące publiczności tworzyło szpaler. W Westminsterhall powitał zwłoki arcybiskup Canterbury. Po modlitwach i śpiewach żałobnych ustawiono zwłoki na katafalku.

Trumna króla Edwarda spoczywa na katafalku wybitym suto obramowanym atłasem. Po obu stronach pełnią straż oficerowie z wydobytemi szablami. Od godziny 4 popołudniu przeszło publiczność do oglądania zwłok. Do godziny 5 zebrało się już 30.000 osób dla ich oglądania.

Dreadnoughty. Urzędowy organ angielskiej marynarki podaje następującą liczbę dreadnoughtów we flotach: Anglia 9 gotowych, 7 w budowie; Niemcy 8 gotowe, 11 w budowie, Stany Zjednoczone 4 gotowe, 4 w budowie, Francya 6 w budowie, Japonia 1 gotowy, 3 w budowie, Rosya 6 w budowie, Włochy 1 w budowie.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Z Wiednia telefonują „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu powiatowego w Husiatynie do Lwowa, Augusta Giebułtowskiego, naczelnika sądu powiatowego w Busku do Sambora, Michała Jacenila z Sanoka do Lwowa, Władysława Grzędzielskiego, naczelnika sądu powiatowego w Mościskach do Przemyśla.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziów powiatowych: Zdzisława Wiszniowskiego z Brzeżan dla Stanisławowa, Jana Curkowskiego z Tarnopola dla Kołomyi, Franciszka Pilata w Stanisławowie dla Stanisławowa, zastępcę prokuratora Klemensa Kulczyckiego w Stanisławowie dla Stanisławowa; sędziów powiatowych: Juliusza Kołczykiewicza z Sanoka dla Sambora, Witolda Schnella z Brzeżan dla Stanisławowa, Dra Franciszka Mischalka ze Lwowa dla Złoczowa, Dra Władysława Rubinsteina ze Lwowa do Sanoka; przeniósł radców sądu krajowego i naczelników sądu powiatowego: Andrzeja Madejskiego z Niepołomic do Tarnowa, Konstantego Nowaczyńskiego z Żabna do Rzeszowa i radcę sądu krajowego Karola Nenczyko z Rzesowa do Tarnowa. Zamianował radcą sądu krajowego sędziego powiatowego w Krakowie Dra Witolda Wittiga w Krakowie dla sądu krajowego w Krakowie, wreszcie zamianował askultantów: Wincentego Ledochowskiego dla Krościenka, Piotra Korolenkę dla Czarnego Dunajca, Stanisława Ottmana dla Biecza, Józefa Wagę do Dobczyc.

Zmarli. Ś. p. Tadeusz Tarasiewicz, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w Warszawie w wieku lat 80.

Zmarły był ojcem zmarłego artysty dramatycznego Tadeusza Tarasiewicza.

Za spokój duszy zmarłego zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w Krakowie — jutro we czwartek o godzinie wpół do 9-tej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Koncert“. Ceny zniżone.
Czwartek. „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.
Piątek. „Nora“.
Sobota. Nowość! „Małżeństwo aktorki“. Komedya w 3 aktach Aleks. Bissona. Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Niedziela po południu. „Gdy młode wino zakwita“. Pół ceny.
Niedziela wieczorem. „Małżeństwo aktorki“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.
Poniedziałek. „Zaczarowane koło“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Środa. „Jadzia do wszystkiego“.
Czwartek. „Ach! ta wiosna!“
Piątek. „Sposób na mężów“.
Sobota. „Sposób na mężów“.
Niedziela popołudniu. „Ach! ta wiosna!“.
Niedziela wieczorem. „Czarodziej z nad Nilu“.

Kronika literacko-artystyczna.

Biblioteczka Jadwigi z Łobzowa znów zyskała nowe książki, przeznaczone na rocznicę Grunwaldzką:

„Polsce! Litwie! cześć!“ to ładna ilustrowana książeczka z deklamacyami, które doskonale mogą być zastosowane przy obchodach grunwaldzkich po szkółkach. W książeczce tej jest także bardzo popularnie napisana krótka gawęda o Krzyżakach, która dzieciom wyjaśnia przyczynę i powód tej walki krwawej. Na zakończenie w formie dyalogu bardzo przystępnie wysnuta gawęda pt. „Hołd pruski“. Ponieważ w śpiewach Niemcewicza „Hołd pruski“ jest pobieżnie wspomniany, a innej łatwej deklamacyi przypominającej tę wielką chwilę w historyi naszej nie mamy, dlatego książeczka Jadwigi z Łobzowa daje wielkie ułatwienie tym, którzy chcą po szkółkach i czytelniach obchody urządzać.

„Rycerze Jadwigi“ to obrazek sceniczny na rocznicę grunwaldzką napisany, osnuty na tle podań o śpiących rycerzach Jadwigi. Język łatwy, przenośnia do dzisiejszych obowiązków narodowych dobrze zastosowana, co czyni książeczkę bardzo pożyteczną także dla amatorskich scen.

Obie książeczki Jadwigi z Łobzowa znajdą zapewne przychylne poparcie, jak wszystkie inne, które zostały wydane.

Królowa May.

Małżonka Jerzego V. królowa Marya, albo, jak ją zwykle zowią w kółku rodzinnem: królowa May, wywierać będzie i teraz, bezwątpienia, gdy małżonek jej zasiadł na tronie angielskim, wpływ na niego nie mniejszy od tego, jaki wywierała, gdy był spokojnym, trzymającym się na uboczu od życia wielkiego świata, następcą tronu.

I ona i jej małżonek dbali dotychczas przedewszystkiem o staranne wychowanie dzieci swoich według najnowszych wymagań wiedzy. Królowa, będąc córką Maryi ks. Cambridge i ks. Teck, przeżyła w domu rodziców dosyć, aby przekonać się, że porządek w gospodarstwie domowem jest podstawą szczęścia rodzinnego, niezależności i śmiałości wobec świata. To też nigdy nie słyszano, aby dom ks. Walii znajdował się kiedykolwiek w kłopotach finansowych, pomimo, że apanaże następcy tronu równały się tylko pensyi pobieranej przez namiestnika Irlandyi, wynosiły bowiem 20.000 funtów sterl. rocznie. Co prawda i księżna otrzymywała 10.000 funt. sterl. rocznie, ze względu jednak na wysokie stanowisko, nie wolno było usuwać się księstwu od ofiarności wybitnej na cele społeczne i dobroczynne, zwłaszcza podczas wielkich katastrof i nieszczęść, co pochłania kwoty bardzo znaczne. Nie mniej wszystkim tym wymaganiom czyniła zadość para książęca bez wahania i szczodrze, a królowa dzisiejsza stała się nawet niejednokrotnie inicyatorką dzieł dobroczynnych, mających na celu ,polepszenie bytu ubogich klas narodu.

Tak naprzykład od dłuższego już czasu stoi na czele ruchu, dążącego do zniesienia londyńskich zaułków i budowy natomiast zdrowych mieszkań robotniczych. Współdziała też w urządzaniu miejsc zabaw dla dzieci na otwartem powietrzu w dzielnicach przeludnionych. W młodości swej pomagała gorliwie matce, słynnej z hojności, nawet zbyt szczodrej na cele filantropijne. Dzisiaj jeszcze przewodniczy utworzonemu przez matkę „Stowarzyszeniu robót ręcznych“, do którego należy wiele pań arystokracyi angielskiej. Sama bierze udział w sortowaniu i podziale robót nadsyłanych przez członkinie Stowarzyszenia i ma być specyalistką w robotach szydełkowych z włóczki. Sprawa kształcenia kobiet z najniższych warstw ludności w obchodzeniu się z niemowlętami i w gospodarstwie domowem jest w Anglii bardzo zaniedbana. Otóż królowa May pracuje usilnie nad usunięciem braku powyższego, zachęcając panie londyńskie do działalności w tym kierunku. Natomiast w życiu towarzyskiem Londynu, w świecie zabaw i zbytku, księstwo nigdy nie brali udziału gorliwego, czyniąc zadość jedynie koniecznym wymogom etykiety.

Królowa uczestniczyła niemal we wszystkich podróżach zamorskich małżonka, przyczem powstał pomiędzy nią a księciem kontakt na niwie politycznej. To też, jak zapewniają, posiada ona sąd wyrobiony o trudnych zagadnieniach państwowych, czekających Anglię w niedalekiej przyszłości skutkiem szybkiego rozwoju olbrzymich jej kolonii i pod tym względem niewątpliwie stanie się doradczynią użyteczną dla męża.

Co się tyczy stosunków z innemi mocarstwami, to dotychczas nie objawiła jeszcze nigdy sympatyi swoich lub antypatyi. Być może, zaznaczają się one wyraźniej podczas podróży etykietalnej, jaką para królewska musi przedsięwziąć po dworach europejskich, gdy skończy się żałoba i odbędą uroczystości koronacyjne.

Pod względem powierzchowności wreszcie królowa May nie odznacza się rysami tak regularnemi, jak matka jej małżonka, królowa Aleksandra, w twarzy jej ujawnia się wysoka kultura umysłowa. Jeżeli dodamy, że oprócz zalet powyższych, posiada jeszcze jedną, o której brak właśnie posądzają niektórzy jej małżonka, mianowicie siłę woli i wypływającą stąd niezależność charakteru, to nie można oprzeć się przypuszczeniu, iż młoda monarchini odegra, o ile to jest, naturalnie, możliwe w granicach rozległych konstytucyi angielskiej, pewną rolę polityczną.

Małżeństwo bana.

„Korespondencya słowiańska“ podaje sensacyjne szczegóły o skandalu matrymonialno-politycznym, którego bohaterem jest ban Chorwacyi, Dr Tomaszicz.

Kiedy Dr Tomaszicz miał zostać banem, zjawiły się w niektórych pismach katolickich południowej Słowiańszczyzny (słowieńskich i chorwackich) pogłoski, że cesarz, jako monarcha katolicki, nie podpisze tej nominacyi, gdyż Tomaszicz jest według zasad katolickich albo bigamistą, albo też żyje w konkubinacie. Porzuciwszy bowiem żonę, przeszedł na prawosławie, żeby mógł zawrzeć ponowne śluby małżeńskie z guwernantką swych dzieci, która miała być przedtem subretką. Cesarz podpisał atoli nominacyę i sprawa ucichła ale nie na długo.

Obecnie podniosła ją na nowo niespodzianie prasa madziarska, a za nią pójść musiała, chcąc nie chcąc, prasa chorwacka i serbska. Sprawa przybiera bowiem zakrój tak skandaliczny, że dłużej milczeć o niej niepodobna. Prasa południowo słowiańska wolałaby nie tykać tej awantury. Dowodem fakt, że przemilczano, co było pierwszym czynem nowo mianowanego bana: oto pozbawienie posady drugiego męża swej dawnej żony, profesora szkół średnich, (także prawosławnego). O fakcie tym dowiadujemy się z dzienników dopiero teraz, chociaż musiał on być powszechnie wiadomym.

Zdarzyło się, że wybitna aktorka teatru zagrzebskiego miała być poślubioną przez oficera. Władza wojskowa nie pozwoliła jednak oficerowi pojąć jej za żonę. Rezolutna narzeczona pisze więc sama prośbę wprost do ministra wojny i używa w podaniu zwrotu: „Jeżeli prosta subretka może być małżonką bana, dla czego zdolna, uznana heroina nie mogłaby być żoną oficera?“ O sprawie tej wiedziano w Zagrzebiu, ale żadne z pism tamtejszych o niej nie pisało, aż poruszyły ją pisma budapeszteńskie.

Arystokracya chorwacka bojkotuje teraz banową. Niedawno powychodzono w teatrze z lóż, gdy ban wszedł z żoną do loży urzędowej. Sprawa prywatna zaczyna zmieniać się na publiczną.

Prawda, że ban nie świeci dobrym przykładem, ale i to prawda, że używa się tej okoliczności do celów nie mających związku z etyką lub szczególnie z obroną nienaruszalności małżeństwa. Chodzi o to, żeby pozbyć się bana, który pogodził się z koalicyą serbsko-chorwacką. Wyszła właśnie broszurka, opisująca w sposób skandaliczny pożycie małżeńskie Tomaszicza. Broszurę rozesłano wszystkim najwyższym dostojnikom w całym państwie.

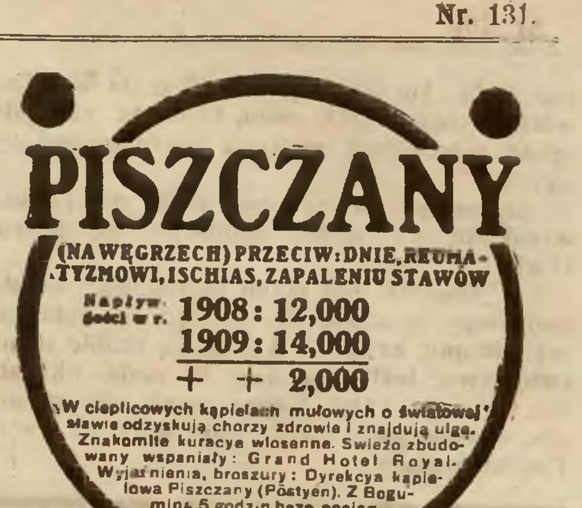
Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przeprowadziłem się na
Mały Rynek L. 4 I. p.
Dr Grzegorz Grzybowski,
lekarz chorób kobiecych i położnik.

Jedwab „Shantung“ od K 19·50 za materyał na całą spodnicę franko i już oclony wprost do domu dostarczony. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. **Seiden-Fabrikt. Henneberg. Zürich.**





Wszędzie do nabycia
SARGA
KALODONT
niezbędny krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

W każdej, dobrej, oszczędnej kuchni powinien znajdować się zapas Maggiego kostek bulionowych. Każda kostka wydaje — jedynie przez zwyczajne polanie gotującą się wodą — natychmiast wyborny rosół wołowy. Maggiego kostki bulionowe po 5 h są przyrządzone z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawierają wszystkie potrzebne dodatki, są więc zupełnie gotowym rosołem wołowym w zasuszonej formie. Przy zakupnie należy bacznie uważać na nazwę „Maggi“ i znak ochronny krzyż w gwieździe.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 17 maja 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 75	94 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 75	93 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% Obligacye kolejowe	93 —	94 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	130 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680 —	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	428 —	— —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	98 —	98 50
4 1/10% wspólna renta srebrna	98 —	98 50
4% renta koronowa austryacka	94 —	94 50
4% renta koronowa węgierska	92 —	92 50
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% renta węgierska w złocie	113 75	114 25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Giełda.
AKCYE.
Wiedeń, 18 Maja (Tel. „Gł. Nar.“)

Austr. Zakł. kredyt.	664 50	Gal. Tow. karp. nar.	870 —
węg. „ „	831 25	Oblig. węg. indem.	93 65
Anglobanku	311 25	Renta majowa	94 [illegible]
Unionbanku	601 75	Austr. renta. kor.	94 [illegible]
Länderbanku	502 75	Węg. „ „	92 55
Bankvereinu	540 75	56 l. Listy T. kr. z.	93 65
Bodencredit	1185 —	4% Listy Banku hip.	93 75
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	99 50
Kolei państw.	757 25	5% „ „ „	110 —
„ południowej	118 —	4% „ „ kraj.	94 50
„ Elbethal	— —	4½ „ „ „	100 25
„ północnej	54 20	4% Gal. Obl. propin.	97 90
„ czerniow.	558 25	4% Gal. poż. kr. 1893	94 —
Alpiny	718 75	4% Poż. m. Lwowa	93 —
Rima Muranyi	673 50	Losy tureckie	261 —
Pras. Tow. żel.	26 14	Marki	117 57
Fabryki broni	690 —	Ruble	254 25
Tureckie tyton.	403 75	Rosyjska pożyczka	103 45

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

było rozpocząć pod gołem niebem. Ś. p. Niedziałkowski oddał do rozporządzenia swój pół-ogród, pół-dziedziniec przy ul. Zwierzynieckiej. Sprawiło się najpotrzebniejsze przyrządy, medyk Homiński pasowany został na nauczyciela gimnastyki — i „Sokół“ rozwinął swe skrzydła choć do bardzo jeszcze niskiego lotu.

Ale nadchodziła zima. Co tu robić? Gdzie znaleźć salę gimnastyczną? Znów w pierwszej chwili przyszła z pomocą obywatelska uczynność. Johnowie, właściciele browaru za dworcem kolejowym, dali do rozporządzenia swój skład na beczki. Była to otwarta tylko dachem nakryta szopa — trzeba ją było oszalować. Lecz na to potrzeba było pieniędzy.

To mało. Wystarczyły prymitywne przyrządy na boisku pod gołem niebem — „sala“ wymagała ich więcej i to lepszych. Zwłaszcza, że ilość uczniów się powiększyła, że chciano otworzyć i oddział gimnastyczny dla dziewcząt.

Najskromniej licząc potrzeba było koło 2000 złr. — a w kasie było ich może ze 200. Co robić?

Pamiętam dobrze to posiedzenie, które się zastanawiało nad owem: co robić? Gadało się godzinę bez rezultatu. Sypał się projekt za projektem, a wszystkie niewykonalne, bo „z pustego nie nalejesz“. Wówczas Abłamowicz powiedział: „Jest środek tylko jeden — ja mógłbym tych parę tysięcy pożyczyć. Ale łatwo je stracić, a ja nie magnat. Poręczcie — niech każdy podpisze weksel na 100 złr. — a ja wypłacę“.

Rzecz stanęła. Abłamowicz, prawdę mówiąc, nie bardzo był zabezpieczony. Byli tacy, co wekslu nie wystawili — i to najzamożniejsi. Zebrało się podpisów raptem na 1200 złr. — ale i połowa tych weksli miała wartość tylko „idealną“. Abłamowicz złożył je u Kotarskiego, dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego. Poszło szczęśliwie — członków przybywało — nic nie stracił.

Ale było to ryzyko, a więc była wielka ofiarność. Ale nietylko ofiarnością pieniężną lecz i ofiarnością pracy postawił Abłamowicz Sokoła. Jeżeli Bałucki, wbrew swej zapowiedzi, starał się szczerze wypełniać swe obowiązki, to Abłamowicz robił za dziesięciu. Codzień parę godzin spędzał przy „robocie“, wszystkiego pilnował, o wszystko się troszczył. Bez jego wiedzy jednej deski nie wbito do oszalowania, jednego przyrządu nie zakupiono i nie ustawiono.

Gdyby nie on, Sokoła by nie było. Możeby powstał później, za rok, dwa, za pięć lat, ale nie w r. 1885.

Niestety, dzielny ten człowiek nie umiał, czy nie chciał być... popularny. Mniej szkodziło, że był despotyczny, bo despotyzm kierowany ideą nieraz wielkie sprawie oddaje usługi. Ale nie każdy to jednak rozumiał—a wielu jeszcze więcej raził jego sarkazm złośliwy, jakiego nie szczędził głupocie, niedołęstwu, lub zarozumiałości. Nie przebaczono mu tego, zapomniano o zasługach — odsunięto go po roku od pracy.

Ale w 25-lecie Sokoła należy przypomnieć człowieka, któremu Sokół w swych początkach wszystko zawdzięczał.

K. Bartoszewicz.

Magazyn nowości i konfekcyi damskiej LEONA GRABOWSKIEGO Rynek gł. 4. (obok kościoła N. P. Maryi) Tel. 990. poleca w bogatym wyborze Kostyumy, Żakiety, Płaszcze. Spódnice, Bluzki, i Halki. **Sprzedaż materyałów na metry.**

Nowości! Przybrania do sukien i kapeluszy. Wstążki, Koronki Hafty Aplikacyi, Taśmy, Materye koronkowe, Grzebienie, Perfumy, Mydła. Przybory do szycia. w [illegible]zapkach sportowych **Bluzach, Halkach, Woalach Szalach, [illegible]elonkach, Żabotach, Paskach, Ryszach Parasolkach, Torebkach, Pończochach, [illegible]ękawiczkach** już nadeszły i są do nabycia po cenach najniższych w [illegible] **Zygmunt Ślimakowski** Kraków, Linia A-B. obok gł. Trafiki. **Uwaga.** W niedziele i święta magazyn zamknięty — Zlecenia listowne odwrotnie.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.17 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł. do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł. do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa. w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł. do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł. do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł. do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41. z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z P dg. m. do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Raki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr 13 z Podgórza-Pł. do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego. Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł. do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

1.53 po poł., pospieszny Nr. 5 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł. do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina. Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr 1020 Podg. miast do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł. do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr. 63 z Krakowa
7.21 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł. do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463 z Podgórza-Pł. do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
9.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
9.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja,

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł. do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora. w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19. z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł. do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianeki Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł. do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1032, z Podg. Miasta do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia. w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówcę do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa z Czerniowiec połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora. Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa Z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa. z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabk. do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł, poc. posp. Nr. 6. do Krakowa ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa. w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popol. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa. z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza przez Sucha, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic. w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pl.
5.45 popoł poc. os. Nr. 116 do Krakowa. Z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr 464 do Krakowa, z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa. Rawy ruskiej. Stryja. Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza. Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.4 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa z Oświęcima połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa. z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezie i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc, posp. Nr. 101 do Pod.-Pł.
10.10 wiecz. poc, posp. Nr. 104 do Krakowa ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan Rawy ruskiej. Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa. z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa. z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Krem i mydła na piegi. Mydło Violette de Nice Nr. 810. — 3 szt. K. 1·80.

Liście paczulowe, kamfora Pieprz, Terpentyna Naftalina przeciw molom.

Najtaniej polecają

Sporn i S-ka

Kraków, ul. Floryańska (Hotel pod Różą).

Lakiery na kapelusze słomkowe z połyskiem i matowe w rozmaitych kolorach.

STROBIN proszek do czyszczenia kapeluszy słomkowych. Próba przekonywa.

472 0

Kto chce mieć tanią i dobrą książkę polską niech zaprenumeruje

BIBLIOTEKĘ DZIEŁ WYBOROWYCH.

52 tomy rocznie

Cena pojedynczego tomu 40 kop., w prenumeracie 19 ½ kop. Biblioteka dzieł wyborowych wydaje powieści, podróże i pamiętniki.

Dotychczas wyszły:

K. Tetmajera Zatracenie 2 tomy. Romans.
L. Jenikego Ze wspomnień 1863 r. 2 tomy, Pamiętniki.
Kosiakiewicz „Jej chłopcy", powieść. 2 tomy.
J. D. Oohooki Pamiętniki. 6 tomów.
Juliusz Zeyer Król Menkera 1 tom.
Mychajło Jackiv Wieczorne psoty. 1 tom, nowele.
W. Tań Ofiary smoka. Romans z życia pierwotnego ludzkości. 2 tomy.
W. Abramowski Latawc, Aeroplany 1 tom.
Pr. Dr. Marcin Ernst O końcu świata i komnatach.
Cecylia Walewska Jak liść oderwany od drzewa, powieść 1 tom.

W dalszym ciągu wyjdą utwory:

E. Orzeszkowej, T. T. Jeża, Maryi Rodziewiczówny, Teodora Jeske-Choińskiego, T. Osady, Z. Michałowskiego, Ory Jelskiej,
Pamiętniki: Generała Dembińskiego, Pelagii Jarosł. Dąbrowskiej, Aleksandra Smacznińskiego oraz popularno-naukowe dzieła Dra St. Tarczyńskiego, Dzieje elektryczności, Ciepło w życiu i nauce, Historya pojęć naszych o materyi. Również zostaną wydane zarysy historyi literatury polskiej, francuskiej, niemieckiej, angielskiej, włoskiej i rosyjskiej.

Warunki prenumeraty

W Warszawie kwartalnie	2 rb. 50 kop.
Na prowincyi „	3 „ — „
Za granicą „	4 „ — „
Za oprawę dopłaca się kwartalnie	1 „ 50 „

Adres: Warszawa, Sienna 2.

Redaktor Zdzisław Dębicki. **Wydawca** Kazimiera Gadomska.

Katalog i dotychczasowe wydawnictwa wysyła się bezpłatnie.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie,

podaje do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziału złożonych ponad przyznaną już 4% zaliczkę na dywidendę — jeszcze

1% SUPERDYWIDENDY ZA ROK 1909

w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Przedruku nie opłacamy.

ZMIANA LOKALU!

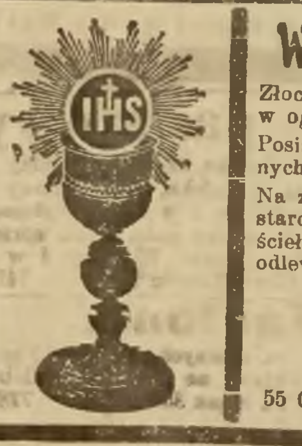
Zakład pogrzebowy „Concordia"

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka przeladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jędzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobliwość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszczów. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor., z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.



Ważne dla Wiel Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**

55 0 Kraków, Floryańska 47.

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE, RYNEK 20.

POLECA:

Płótna lniane, ręczniki, stołowizna, ścierki, z pierwszorzędnej tkalni krajowej w Wilamowicach.

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI

W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),

pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,

przyjmuje zamówienia i wykonuje:

Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.

Cenniki darmo i opłatnie.

L. TOMASZKIEWICZ

OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, ul. Floryańska L. 2. (Hotel Drezdeński), Telefon 309.

Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry Lornetki pryzmowe



Posiądając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych, jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.

Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELAK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna! W użyciu najtańsza!
W pismach naukowych, z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniem wspominana. Na składach utrzymują w Krakowie: Rein i Spółka, we Lwowie: Alfred Beacock, O. T. Winkler syn, w Oświęcimiu: Jakób Tobias, w Kolomyi: S. i M. Feldmann, w Tarnowie: Wł. Brach, w Nowym Sączu: S. Lichtmann, w Przemyślu: Jan Martynowicz, w Żywcu: A. Waniek, A. Faluszkiewicz, w Drohobyczu: H. Kranz, w Czortkowie: Lud. Noss, Mościska: M Kampf, Krzeszowice: I. Edelmann, Limanowa: Zellner, Śniatyn: M. Auerbach, Stanisławów: H. W. Vogel, w Andrychowie: J. Sawiński, Ign. Unger, w Brodach: Herm. Scharf, w Brzesku: Hofsteter, w Bochni: Jan Michnik, w Chrzanowie: M Wasserberger, w Wadowicach: Jan Hołojewski, w Jarosławiu: E. Metzger, w Mielcu: Fr. Brandmann, St. Świerczyński, w Rzeszowie: S. A. Zgórek. w Stryju: Jud Fingerer, w Tarnopolu: H. Skowroński, w Zakopanem: Kółko rolnicze, w Żółkwi: Jul. Cukier, w Szczakowy: Hermann Spira. 454 11

K. ZAJĄCZKOWSKI

PLAC MARYACKI 8.

HANDEL

Artykułów religijnych

poleca po cenach niskich

Pamiątka I-szej Komunii św.

Medaliki, krzyżyki, łańcuszki, różańce srebrne i zwykłe. **Dyplomy kongregacyjne.** **Znakomite** świece

Na Maj: obrazki srebrne, matalowe oprawne w skórkowe etui, obrazki w ramkach do oprawy i książek. Figury M. B. z Lourdes i Niepok. Pocz. różnej wielkości — wyrobu krajowego. **Medale i dy-** woskowe kościelne. **Pamiątki z Krakowa.**

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

Jasna góra
Dzieje cudownego obrazu Bogarodzicy w Częstochowie
(z pięknym stalorytem) — napisał
KS. DR JULIAN BUKOWSKI
Wydanie ozdobne, w eleganckiej oprawie. Cena 1 K. 50 h. — Za nadesłaniem K 1 85 przesyła franco
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie l. 9. plac Maryacki, róg Rynku głównego, — Telefonu Nr. 1308.



ZAŁOŻONY W ROKU 1873
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 463
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Oznajmienie
Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanuszowcach, Szepes megye, Węgry.
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h. do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor., 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h, 2 kor., 3 kor. za litr.
Tokaj „assu" litr: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach litr o 30 h. drożej.

ŁATWY ZAROBEK!!
DLA KAŻDEGO 558
4 DO 10 KORON
dziennie przez sprzedaż pierwszego niezbędnego dla każdego człowieka artykułu. Prześlijcie swój adres wraz [illegible] 5 hal. w znaczkach poczt. a otrzyma[illegible] ory i prospekty.
Firma J. P. 239 [illegible], VII., Mariahilferstrasse 76. [illegible]nia tylko pisemnie

Chleb dl[illegible] swoich!
„Chrześcija[illegible]ka ludność miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:
1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.
Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy" Jawor[illegible]owarzyszenie „Przyjaźń". 611 0

Od l [illegible]
Sukienki [illegible] **nne**
Od [illegible]
Suknie [illegible] **skie**
przyjmuje się d[illegible] a Poselska l. 15

Piegi!
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra-creme Dra Christoff'a
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększania cery.— Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem o[illegible]m Cena K. 1·60, odpowiednie [illegible] Składy we wszystkich ap[illegible] droguerya
GŁÓWNE SKŁADY: [illegible] Wiktor Redyk, a[illegible] Sp. apt.; M. Re[illegible]



Zakład art[illegible]rzeźbiarsko-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. [illegible] Podejmuje się wykonania grobów w miejscu [illegible] prowincyi. Telefon 759.

M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.
Kalesony Damskie reformowane trykotowe we wszystkich kolorach.
BLUZKI angielskie zefirowe.
480 0

Zamknięcie rachunków Tow. Wzaj. Kredytu w Krakowie
i Filii we Lwowie z dniem 31. Grudnia 1909.

Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1909 r.

AKTYWA.

	K.	h.
Gotówka w kasie	283 956	22
Weksle Członków	8,050.181	21
Rachunek bieżący	1,783.550	63
Lokacya kapitałów	459.667	38
Fundusz rezerwowy:		
K. 100.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 93·40 K. 93.400·—		
K. 39.000 w 4½% listach Banku hipot. po 99.25 K. 38.707·50		
Książeczka własna Nr. 14.011 K. 6.430·16	138.537	66
Fundusz emerytalny:		
K. 20.000 w 4% liście gal. Tow. Kred. ziems. po 93.40.	18.680	—
	10,734.573	10

PASYWA.

	K.	h.
Udziały Członków	2,204.111	23
Wkładki na książeczki	5,333.145	67
„ „ rachunek bieżący	2,314.227	96
Weksle reeskontowane	283.350	—
Procent od weksli pobrany na rok 1910	78.945	79
Fundusz rezerwowy A) K. 136.990·16		
„ „ B) K 1.547·50	138.537	66
„ emerytalny A) K. 144.185·62		
„ „ B) K. 230·	144.415	62
Rezerwa strat	68.574	04
Zysk	169.265	13
	10,734.573	10

Rachunek zysków i strat za rok 1909.

ZYSK.

	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	209.171	61
„ „ rachunku bieżącego	70.609	48
„ „ weksli reeskontowanych	2.400	02
„ „ funduszu emeryt. w obrocie	4.959	49
Statutowa dotacya funduszu emerytalnego	4.341	46
Koszta administracyi:		
Płace, emerytury, druki, czynsz, koszta prawne i t. p. K. 73.758·71		
Podatki i należytości K. 19.740·40	93.499	11
Zysk: przeniesienie z r. 1908 K. 8 220·71		
Zysk za rok 1909 K. 161.044·42	169 265	13
	554.246	30

STRATY.

	K.	h.
Procent od weksli:		
Przeniesienie z r. 1908 K. 82.125·81		
w r. 1909 pobrano K. 441.589·29		
K. 523.715·10		
Na rachunek r. 1910 odpada K. 78 945·79		
Pozostaje na rachunek roku 1909	444.769	31
Procent od rachunku bieżącego	94.367	13
„ „ papierów fund. em. K. 796·-		
„ „ fund. em. w obrocie K. 4.959.49	5.755	49
Odzyskane straty	1.133	66
Pozostałość z zysku za r. 1908	8.220	71
	554.246	30

Kraków, dnia 31 Grudnia 1909 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. *Paszkowski.* *I. Głażewski.*
Naczelnik biura;
W. Kozubowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
M. Dydyński. *J. Breuer* *Mieczysław Sędzimir.*
K. Abrachamowicz. *K. Bzowski.* *Skrzyński.*

MARYA PRAUSS
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.
POLECA:
Materyały jedwabne i wełniane na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.
Okrycia damskie wieczorowe, Żakiety angielskie i futrzane, gotowe Kostyumy, Szlafroki, Bluzki i Spodnice w ogromym wyborze.
Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.
Pończoszki i Skarpeteczki dla chłopców i panienek.
Bieliznę damską i dziecinną płócienną i szirtingową oraz trykotową Prof. Dra Jaegera
Bieliznę stołową adamaszkową, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Maglowniki oraz
Płótna krajowe i zagraniczne, Szyrtingi, Perkale i Batysty.
Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — Hafty szwajcarskie — Koronki—wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Gorsetów paryskich marki „P. D."
Kompletne wyprawy ślubne.
Ceny nizkie konkurencyjne.
Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Ostrzeżenie!
Schichta mydło jest jedynie prawdziwem z nazwiskiem
Schicht
i z marką jeleń!



REKAWICZKI
damskie, niciane, jedwabne, glaçe włoskie para po kor. 2·50, kolorowe, białe i czarne, oraz męskie i dziecinne niciane poleca
Stefan Porębski Kraków, RYNEK 32. B-C.

Chrześcijańska firma
wysyła
w najlepszym gatunku i najtaniej
KAWĘ
HERBATĘ
RYŻ
KONSERWY RYBNE
OWOCE POŁUDNIOWE
RUM JAMAJKA
FRANZ-KONIAK
WINA
OLIWY DO JEDZENIA
KADZIDŁO
Hugo Veit Jung
w Tryeście (Triest).
Cenniki darmo i opłatnie. 592 1 10

[illegible] parterowy
[illegible]ny, dachówką kryty nowy trzy pokoje, kuchnia, komórka, suchy, jasny wygodny, z ogródkiem i w nowoprzyłączonej części Krakowa, blizko kolei — do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 741 4 4

Faetonik
prawie nowy na oliwnych osiach, do sprzedania lub wymiany na lekkie i w dobrym stanie lando. Ul. Szlak 35 I. p. 778 5 2

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie
są zawsze
najlepsze



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.
Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Mam do sprzedania w dobrym stanie
„Fisharmonię"
o 4½ oktawach. — Jan Trendota nauczyciel, Pleśnia p. Łowczówek. 790 3 1

Wymowni i rzutni
(zarówno Panowie jak i Panie), — znajdą
WYSOKI zarobek
Specyalne wiadomości nie wymagane
Zgłoszenia pod „Towarzystwo ubezpieczeń, przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków Wiślna 2.

Poszukuje się spólnika
katolika z wkładem 20 tysięcy koron do założyć się mającej fabryki, — Zgłoszenia poste-restante „ZYSK 117" Wadowice. 792 2 1

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K. 10·80. 70
Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.
„SINGERA" maszyny nabyć można li tylko w naszych — składach. —
Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ul, Szpitalna l. 40. vis-a-vis Teatru Miejskiego.

Nr ins. 22.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.
We czwartek d. 19 maja i w dniach następnych o godz. 9 rano będą sprzedane:
szafa sklepowa oszklona, gablotka oszklona, zegarek srebrny, serdaki, płaszczyki, peleryki, żakiety damskie i dziecinne, maszyna do szycia, większa ilość różnej starej broni, futro podróżne, baranica podróżna, siodło. torba myśliwska i t. p.
Kraków, dnia 17-go maja 1910.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, Wstążki, Kołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów
najmodniejsze i najtaniej poleca
C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW. GRODZKA 2.

Nakładem [illegible] wydawnictwa „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. B. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.